NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 131 WTOREK, DNIA 5-GO CZERWCA, (TUESDAY, JUNE 5) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KARDYNAŁ POTĘPIA ZŁE FILMY

Anglja Przestanie Płacić Długi Ameryce

NOTA LONDYNU GROZI STRATĄ 12 MILJARDÓW.

Inne Kraje Mogą Pójść Za Przykładem Anglji.

Washington, 5. czerwca. — Anglja powiedziała wczoraj Stanom Zjedn., że nie będzie więcej płaciła żadnych rat na rachunek swojego 5-miljardowego długu wojennego, dopóki Ameryka nie zgodzi się na zniżkową rewizję tych zobowiązań.

Zdecydowanie się Anglji, największego dłużnika z czasów wojny, na niezapłacenie raty płatnej 15. czerwca, otwiera drogę wszystkim innym krajom dłużniczym do takiej samej akcji i conajmniej tymczasowego zaprzestania płacenia długów wojennych. Czy Stany Zjedn. będą mogły kiedykolwiek skolektować coś od państwa, które dłużne są $21,300,-000,000 stało się wczoraj jedną z ważnych kwestyj dyplomatycznych dla administracji Roosevelta.

Notę angielską, informującą Stany Zjedn., że Anglja znajduje się zmuszoną zaniedbać zapłacenia jakiejkolwiek sumy na rachunek $261,791,011, sumy płatnej 15. czerwca, doręczył podsekretarzowi stanu Phillipsowi pierwszy sekretarz ambasady angielskiej.

Raty, wynoszące blisko pół miljarda dolarów, są płatne 15. czerwca, ale dept. stanu nie dostał jeszcze od innych rządów żadnych informacyj co do akcji, jaką zamierzają podjąć w tej materji.

Gdyby inne państwa zdecydowały się pójść za przykładem Anglji, Stany Zjedn. znalazłyby się wobec możliwości stracenia dwunastu miljardów w długach wojennych.

Wyjaśniając, dlaczego postanowiono zaprzestać płacenia „zadatków", płaconych w poprzednich terminach płatności rat dłużniczych, rząd angielski oświadczył, że pod aktem Johnsona, uchwalonym ostatnio przez kongres, Anglja byłaby uznana za niewypłacalną, chociażby nawet zapłaciła jakąś sumę na rachunek. Wobec tego, Anglja zdecydowała się nic nie zapłacić.

Polska ma w Genewie Silną Sojuszniczkę w Anglji.

Londyn Zwalcza Aljans Francusko-Sowiecki.

Londyn, 5. czerwca. — Sądząc z doniesień od korespondentów prasy ang. w Genewie, zdaje się być rzeczą pewną, że delegaci brytyjscy próbują sforsować odroczenie konferencji rozbrojeniowej do października.

Prasa angielska wyraża nadzieję, że Artur Henderson, angielski przewodniczący konferencji, podobnie jak i Norman H. Davis, osobisty przedstawiciel Prezydenta Roosevelta, zostali pozyskani dla tego projektu i że Polska i Włochy poprą propozycję Anglji.

Bardzo znaczącą w tem stanowisku Anglji jest waga, jaką prasa angielska przywiązuje teraz do stanowiska Polski w Genewie. „Daily Telegraph" nawiązuje do uwag poczynionych przez pułk. Józefa Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych, w jego piątkowej mowie w Genewie i podkreśla, że „Polka nie weszłaby w żadne aljanse militarne, którby nie miały poparcia wszystkich mocarstw. Polska czuje, że Francja poświęca ją na korzyść Rosji, a jednak Rosja nie mogłaby przyjść na pomoc Francji przeciw Niemcom chyba tylko za zgodą Polski lub po jej trupie!"

„Gdyby Polska była neutralną na początku" — artykuł powiada — „armje sowieckie mogłyby dotrzeć do granicy niemieckiej tylko poprzez mniejsze kraje bałtyckie — w którym to wypadku Polska z pewnością stawiłaby im opór. Czy aljans sowiecki powetowałby Francję utratą aljansu z Polską?"

Prasa angielska maluje w czarnych kolorach przyszłość stanowiska europejskiego Francji, kapitalizując w tym celu silne pragnienie Polski pozostania neutralną. Tą metodą, Anglja próbuje wyperswadować Francji przyłączenie się do paktu zaproponowanego ostatnio przez sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Wydaje się rzeczą pewną, że polityka angielska w Genewie będzie miała na celu zniweczenie planu Litwinowa i przeszkodzenie Francji w zbudowaniu anty-niemieckiego bloku europejskiego.

PANI SKŁODOWSKA-CURIE CHORA NA INFLUENCĘ.

Paryż, 5. czerwca. — Pani Skłodowska-Curie zachorowała na influencę, spowodowaną, jak twierdzą przyjaciele, wskutek przepracowania w laboratorjum . Mimo, iż stan chorej, sławnej odkrywczyni radu nie jest krytyczny, lekarze jednak polecili jej pozostanie w łóżku. Pani Skłodowska-Curie liczy obecnie 66 lat.

ZJAZD KATOLICKI W LUCERNIE.

Genewa, 5. czerwca. — Po wspaniałym zjeździe katolickim w Solurze drugi podobny zjazd katolików szwajcarskich odbył się w Lucernie. Uroczystości rozpoczęła pontfikalna Msza św. odprawiona przez X. biskupa Ambuehl, poczem na wielkiem zebraniu ludowem na otwartem powietrzu wobec przeszło 20 tysięcznego tłumu wygłoszono referaty.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jak dom nie jest zbudowany z jednego materjału, ale z różnych, tak samo dzieje się ze światem całym. Nie z jednego materjału składa się ten wielki świat, ale z najrozmaitszych i bardzo różnych części składowych. Uczeni obliczyli, że tych podstawowych części składowych t. zw. pierwiastków, z których świat jest zbudowany, jest 92.

Teraz nodchodzi z Rzymu wiadomość, że jeden z tamtejszych uczonych „stworzył" 93cią część składową i na tej podstawie dowodzi, iż świat nigdy się nie zestarzeje, ponieważ posiada zdolność odmładzania się.

* * *

Do Japonji po naukę wybrał się prof. James Harvey Rogers, jeden z członków „trustu mózgowego" Prezydenta Roosevelta.

Japonja zeszła z podstawy złotej i sztucznie kieruje pieniądzem tak korzystnie, że osiągnęła znakomite rezultaty dobroczynne w dziedzinie zatrudnienia, handlu zagranicznego oraz w innych gałęziach życia gospodarczego. Prof. Rogers chce więc z bliska przypatrzeć się, jak się to w Japonji dzieje, bo, powiada, że i Stany Zjedn. prawdopodobnie będą musiały także wejść na drogę sztucznego kierowania pieniędzmi.

* * *

Rok ubiegły był rokiem jubileuszowym z okazji upłynięcia 19 stuleci od chwili odkupienia Ludzkości przez Jezusa Chrystusa. Na całym świecie katolickim odbywały się specjalne misje, połączone z nawracaniem. W Stanach Zjednoczonych nawróciło się w tym roku 60,322 osoby.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 5-go czerwca: — Św. Bonifacego.

Jutro, środa, 6-go czerwca: — Św. Norberta.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:15.
Zachód słońca o godz. 8:21.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek i w środę pogoda nieustalona, możliwe chwilowe deszcze; niewiele zmiany w temperaturze. Łagodny wiatr, przeważnie południowy.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 10-tej przed południem 84 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 66 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 89 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.50; bondy 7-proc. $112.75.

JAPONJA W CHICAGO.



Jednym z najpiękniejszych zakątków egzotycznych na Wystawie Światowej jest owiana sentymentem i poezją replika typowego ogrodu japońskiego, której fragment widzimy na ilustracji.

Atleci Janicki, Skowroński i Sochacki Biorą Udział w Wielkich Zawodach Sportowych.

Wystąpią Także Przybylska, z Cleveland i Janina Ciepułowska z Chicago.

Atleci znani w t. zw. „Big Ten Conference", jak C. Janicki, z Uniwersytetu Wisconsin, W. Skowroński z Uniwersytetu Purdue i W. Sochacki z Uniwersytetu Minnesota przyjadą, aby brać udział w wielkich zawodach sportowych polskich na Polu Żołnierza, w przyszłą niedzielę, dnia 10go czerwca i tam zdobyć sobie miejsca w pośród drużyny, jaka jedzie do Warszawy na igrzyska olimpijskie.

Janicki sławny jest z doskonałych biegów na dystans 100 i 200 metrów; Skowroński doskonale spisuje się w rzucaniu ciężarku; Sochacki zaś potrafi doskonale biec na dystans 200, 400 i 800 metrów.

Rózia Przybylska z Cleveland, Ohio, którą już zowią „Polską Babe Didrickson", Sokolica nielada, przyjedzie, aby brać udział aż w sześciu zawodach polskich, jakie odbędą się dnia wyżej podanego w połączeniu z zawodami Central A. A. U., o szampjonaty. Stanie ona do wyścigu na 100 i 200 metrów, skakać będzie w dal, rzucać będzie ciężarek 8-funt.; rzucanie dyskiem także należy do jej ulubionego sportu, jak również rzut oszczepem u niej zajmuje przedniejsze miejsce. Biorąc już pod uwagę dawne rekordy Rózia pewna może być miejsca w drużynie polsko - amerykańskiej, o ile nie spotka na Polu Żołnierza sprawniejszej atletki lokalnej, która ją pobić będzie mogła.

Janina Ciepułowska, z Towarzystwa Młodzieży Modernej przy Z. N. P., zapisała się już i stanie do wyścigów na dystans 100 i 200 metrów. Janina szybka jak sarna w biegu ma nadzieję zdobyć jedno z miejsc w drużynie chicagoskiej.

Imponujący wymarsz polskich organizacji umundurowanych, jak harcerzy, sokołów, skautów i t. d. poprzedzi program popisów atletycznych. Program samych zawodów sportowych opracowany został wspólnie, to znaczy w porozumieniu z „Amateur Athletic Union". Komitet pchnął już całą pracę przygotowawczą tak daleko, iż obecnie rozchodzi się jedynie o sprzedaż biletów wejścia na Pole Żołnierza.

Koszt wysłania jednego zawodnika do Polski wyniesie $250.00 — to znaczy za tysiąc dolarów, będzie można wysłać czterech atletów, — za dwa tysiące ośmiu i t. d. W Polsce uczestnicy polskich narodowych igrzysk olimpijskich podejmowani będą przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, która obowiązuje się pokryć wszelkie koszta hotelowe, życie i przejazdy w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Jak wiadomo olimpjada ta odbędzie się w związku z II-im Zjazdem Polaków z Zagranicy w Warszawie — to znaczy stolicy Polski.

Należy jeszcze zaznaczyć, że „Amateur Athletic Union" bardzo życzliwie odniosła się do tej sprawy i ze swej strony czyni wszystko, ażeby imprezie tej zapewnić należyty sukces. Podobne ustosunkowanie się tej tak poważnej organizacji sportowej w Ameryce do naszej sprawy, powinno pobudzić naszą Polonję — pobudzić raczej zeznanie obywatelskie i poczucie narodowe.

Impreza ta zasługuje na jak największe poparcie ze strony społeczeństwa Polsko - Amerykańskiego, albowiem przyczyni się ona do zbliżenia Wychodźtwa z Macierzą na tle współzawodnictwa sportowego.

54-ch Polskich Komunistów Skazanych Na Więzienie.

Łuck, Polska, 5. czerwca. — Pięćdziesięciu czterech komunistów, oskarżonych o przygotowywanie zbrojnej rewolucji we wschodniej Polsce, zostało skazanych wczoraj na więzienia, na termin od pięciu do piętnastu lat. Powyższy wyrok zakończył proces drugiej grupy komunistów, aresztowanych po rozruchach w roku 1932.

Paryż, 5. czerwca. (Kat. Ag. Pr.) — Kongres gombatantów francuskich, który obradował w maju w Metzu, uchwalił rezolucję, domagającą się szybkiej i energicznej reformy konstytucji i życia politycznego. Wśród warunków, które mają przywrócić autorytet władzy, rezolucja wymienia konieczność uwolnienia państwa od wszelkich ciemnych wpływów ze strony tajnych stowarzyszeń i prywatnych interesów przez rozwiązanie wszelkich towarzystw konspiracyjnych a przedewszystkiem lóż masońskich.

WZYWA WIERNYCH DO BOJU W IMIĘ MORALNOŚCI.

Nakazuje Bojkot Nieprzyzwoitych Obrazów.

Nagląc o nałożenie „jakiejś cenzury moralności" na przemysł filmowy, J. E. Jerzy Kardynał Mundelein, formalnie powiódł wczoraj archidiecezję chicagoską w wir ogólnokrajowej walki wydanej przez Kościół katolicki nieprzyzwoitym i niemoralnym filmom, jakiemi Hollywood zasypuje cały kraj.

Kampanję przeciw brudnym obrazom filmowym zapoczątkował Legjon Przyzwoitości, organizacja ochotnicza, którego członkowie — komunikanci Kościoła katolickiego — zgadzają się bojkotować teatry wyświetlające umieszczone na indeksie obrazy.

Zaciągając archidiecezję chicagoską z jej setkami tysięcy członków do walki, Kardynał Mundelein wydał dłuższe oświadczenie wyjaśniające jego stanowisko w tej materji. Specyficznie zarzucił, że producenci nadużywali zaufania publiczności w odniesieniu do moralnego tonu ich obrazów. Dla większości z nich — Kardynał powiedział — kodeks, na zasadzie którego obiecali oczyścić obrazy, „był jednym więcej świstkiem papieru".

Kardynał podniósł, że Kościół katolicki wydał miljony dolarów i zrobił inne ofiary na szkoły z widokiem kształtowania mocnego charakteru w młodych dzieciach i że Kościół nie może stać obojętnie, jak dzieci są wystawiane na demoralizujący wpływ złych obrazów. — Chociażby dla tej jednej przyczyny, Kardynał powiedział,— Kościół musi stać na stanowisku, że przemysł filmowy powinien być moralnie cenzurowany.

Mimo braku urzędowego oznajmienia, oczekuje się, że czynna kampanja rozpocznie się w niedzielę we wszystkich kościołach archidiecezji chicagoskiej. Proboszczowie wygłoszą kazania na ten temat i będą nawoływali parafjan do zapisywania się do Legjonu moralności.

Rozdawane będą karty wstępu do legjonu, zawierające siedem punktów, z których głównym będzie przyrzeczenie omijania demoralizujących filmów.

Kampanja będzie również prowadzona przez różne sodalicje i inne organizacje katolickie. Bardzo być może, że przedmiot ten będzie uwypuklony w związku ze zbliżającemi się uroczystościami zakończenia roku szkolnego w szkołach parafjalnych.

Izba Uchwaliła 7 Miljardów do Dyspozycji Prezydenta.

Washington, 5 czerwca. — Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj dla Prezydenta Roosevelta upoważnienie do wydania około 7 miljardów dolarów z pieniędzy federalnych stosownie do własnego uznania w wykonywaniu programu Nowego Ładu.

Większością 309 głosów do 46, Izba oddała Prezydentowi do dyspozycji ogromne zasoby R. F. C. i P. W. A., wynoszące około 5 i pół miljarda dolarów, dając mu kompletną „carte blanche" w używaniu tych funduszów na cele, jakie uzna za właściwe i potrzebne w pochodzie do gospodarczej odbudowy kraju.

Prócz tego, Izba uchwaliła $1,178,000,000 na bezpośrednią pomoc, roboty publiczne i obozy C. C. C., również zostawiając Prezydentowi wolną rękę w dysponowaniu temi funduszami.

Za ustawodawstwem głosowało 263 demokratów, 43 republikanów i 3 reprezentantów grupy farmersko-robotniczej, zaś przeciwko, 44 republikanów i 2 demokratów. Bil przeprowadzono przy zawieszeniu reguł, po 40 minutach debaty i wykluczeniu poprawek.

Atak republikański przeciw bilowi poprowadził kongr. Taber z N. Y., starszy członek poselskiej komisji budżetowej, który poddał ostrej krytyce „extrawagancję" rządu dodając, że rząd federalny utrzymuje teraz 5,147,000 rodzin. Powiedział on: „I to w ten sposób kroczymy naprzód ku odbudowie. Jeżeli nie wstrzymamy tej orgji wydawania i nie przedstawimy programu ożywienia przemysłu i handlu, nigdy się nie dźwigniemy z tej depresji".

Przywódcy demokratyczni dowodzili, że Prezydent, pod żadnym warunkiem, nie będzie potrzebował używać przyznanej mu władzy, jakkolwiek nie starali się zaprzeczyć, że Prezydent ma prawo czerpać bez żadnych ograniczeń ze wspomnianych funduszów i używać je stosownie do swojego uznania.

PREZYDENT OBEJMUJE KOMENDĘ W WALCE Z KLĘSKĄ POSUCHY.

Washington, 5 czerwca. — Prezydent Roosevelt objął wczoraj główną komendę w walce z klęską posuchy i poczynił kroki mające na celu zablokowanie kongresmanów, którzy planują uchwalenie miljarda dolarów na pomoc ofiarom suszy.

W 48-miu godzinach, Prezydent prześle do kongresu orędzie, w którem przedstawi swoje poglądy na sytuację obecną i związane z nią potrzeby oraz przedstawi program mający na widoku wyeliminowanie na zawsze posuchy, jako groźby dla jego planowanej ekonimji.

Od miesięcy, administracja pracowała nad ambitnym planem przechowywania zbiorów z lat urodzaju do rozdzielania w latach chudych i utrzymywania w ten sposób mniejwięcej stałych cen.

Ażeby zachować kontrolę nad kredytami, Prezydent wezwał na dzisiaj senatorów i kongresmanów z 15 stanów dotkniętych klęską posuchy na konferencję, na której będzie omówiona sprawa nadzwyczajnych kredytów na akcję ratunkową wśród farmerów.

Drużyna Skautowska Z. P. R. K. na Annowie.

Trzy miesiące temu zorganizowana drużyna skautowa przy Osadzie No. 28, Z. P. R. K., na Annowie, obchodziła niezwykłą uroczystość w ub. niedzielę, z okazji otrzymania trzech sztandarów, amerykańskiego, polskiego i skautowego, od zarządu głównego Z. P. R. K.

Z rana zebrali się skauci umundurowani i nieumundurowani przed salą parafjalną i na czele urzędników Osady No. 28, oraz Komitetu Opiekuńczego, udali się w pochodzie do kościoła św. Anny, aby wysłuchać Mszy św. dziękczynnej, którą odprawił ks. prob. Józef Kruszka i wygłosił piękne kazanie o skautingu Zjednoczenia, gratulując Osadzie No. 28, iż zapewniła sobie dalszy rozwój zorganizowaniem Skautingu, zachęcając młodzież skautową do pilnego baczenia i wypełniania swych powinności organizacyjnych, co jej wyjdzie na dobre w przyszłem życiu społeczno - narodowem, przynosząc tem samem chlubę parafji św. Anny. Ks. proboszcz pochwalał dobre i cnotliwe zabiegi młodzieży annowskiej, że rozpoczyna z Bogiem ten dzień pamiętny dla niej, a organizacji Zjednoczenia wyraził podziękowanie, iż zdobyła się na stanowczy krok zajęcia się młodzieżą polskiego pochodzenia, jako fundamentu przyszłości tej wielce pożądanej organizacji polsko-katolickiej na wychodźtwie i ze swej strony przyrzekał współpracować tak, aby drużyna skautowa jak najlepiej się rozwijała, była czynna na każdem miejscu i każdej sprawie, oraz przynosiła zaszczyt i chlubę Zjednoczeniu i parafji św. Anny.

„Zjednoczenie Polsko Rzymsko-Katolickie, może być pewne wraz z jego urzędnikami, że sprawa młodzieży w Skautingu zainteresowała wszystkich pracowników społeczno - narodowych, a także i duchowieństwo, które wszelkimi sposobami pomocy i doradcy przyjdzie z doraźną pomocą, czy to udzielaniem sali na ćwiczenia, aby skupić te młode latorośla katolickie bliżej siebie, a zdala od zepsucia się w zaułkach ulic, a także występku, w złem towarzystwie. Pod okiem ludzi zacnych, dbających o dobro organizacji i młodzieży, dlatego też pochwalić należy czyn Komitetu Opiekuńczego i urzędników Osady i życzyć dalszego rozwoju i błogosławieństwa Bożego w pracy skautowej.

„Wy skauci, słuchajcie starszych, dobrze wam życzących w waszej przyszłości, abyście godnie zasługiwali na wyszczególnienie w naszej parafji."

W czasie Mszy św. wszyscy skauci drużyny No. 280, przystąpili do Komunji św., a po nabożeństwie na czele swego skautmistrza Józefa Łukaszka i podskautmistrza St. Mitusa i urzędników Osady, dyr. S. S. Tyrakowskiego, prezesa Osady 28, Fr. K. Cieśli, wiceprezesa, Konstancji Zielińskiej, wice-prezeski, Jana Jachimiec, sekretarza, St. Maruszaka, skarbnika, Jana Zycha, przew. Komitetu Opiekuńczego drużyny skautowej, S. Ciszek, S. Róg, W. Dubiela, S. Rumaniaka, F. Mączko, J. F. Łoś, J. Chudzika, udano się do sali parafjalnej na śniadanie, przygotowane staraniem Komitetu Opiekuńczego i Osady, łącznie z Bractwem Dziewic Dzieci Marji, z prezeską Marją Mocadło, za co należy im się uznanie i podziękowanie.

Uroczystości popołudniowe.

Po południu, o godzinie 1:30 zebrały się prawie wszystkie towarzystwa polskich organizacyj ze sztandarami, skauci drużyny annowskiej, skauci z parafji ŚŚ. Piotra i Pawła, pod dyrekcją skautmistrza E. Kłosowskiego, skauci z parafji św. Józefa, z Town of Lake, pod dyrekcją podskautmistrza E. Szafranowskiego, dobosze i trębacze skautowi z parafji św. Stanisława Biskupa i M., z Cragin, pod dyrekcją skautmistrza F. Bobki i podskautmistrza J. Bobka, Weterani Amerykańskiego Legjonu P. P., Post. W. Wilsona, No. 3, w uniformach i cywilni, pod dyrekcją kom. J. A. Stanka, Legjon Pań, Oddział przy Post. Wilsona, No. 3, P. L. W. A., urzędnicy zazrądu głównego Z. P. R. K., p. K. Pałczyńska, wiceprez., dr. M. J. Badźmierowski, Fran. Barć, dyrektorzy: S. S. Tyrakowski, A. Zygmuntowicz i F. Kempa, a z biura skautowego Z. P. R. K., naczelny skautmistrz J. Troike, podskautmistrz nacz. B. Stachura i E. Goralewski, oraz kilkaset chrzestnych i zaproszonych gości, przeszli wymarszem najbliższe ulice parafji św. Anny, poczem udano się do kościoła na urcozyste nieszpory, które odprawił ks. Mieczysław Cieplak, kapelan drużyny No. 280, a chór parafjalny św. Cecylji śpiewał przy akompanjamencie miejscowego organisty p. W. Witta. W czasie nabożeństwa, budujące kazanie wygłosił ks. Cieplak, które poniżej podajemy w całości.

Kazanie ks. kapelana M. Cieplaka.

„Nastała dla nas dziś wielka i wspaniała chwila. Zebraliśmy się w świątyni Bożej, aby rozpocząć wielkie dzieło w tej parafji. Zebraliśmy się, aby oddać cześć i pokłon Stwórcy nieba i ziemi. Od Niego wyszliśmy i do Niego dążymy.

„Dziś na Annowie jest uroczystość, nietylko religijna, ale i narodowa i społeczna. — Dzień dzisiejszy będzie zapisany wielkiemi literami na kartach historji parafji św. Anny.

„Dziś, wy, skauci moi, też wysłuchaliście nabożnie Mszy św., przyjęliście Boga do serc waszych — ale dopiero teraz po wielkiej paradzie, po wspaniałym wymarszu i w obecności głównego zarządu i waszych starszych, stawiliście się, aby odebrać błogosławieństwo nad waszemi sztandarami, abyście mogli śmiało i odważnie i z błogosławieństwme Boskiem zabrać się do dalszej i wytrwałej pracy nad udoskonaleniem się fizycznie, moralnie i duchowo.

„Rodzice wasi szczycić się dzisiaj powinni, że ich synowie należą do Skautingu, który połączony jest z organizacją nawskroś katolicką, z organizacją, której hasłem jest Bóg i Ojczyzna i która to organizacja dba o dobro duchowe swych członków.

„Jest to uroczystość religijna, bo z Bogiem rozpoczynácie waszą pracę, uznajecie, że Boskie błogosławieństwo jest potrzebne, aby jakakolwiek praca dobrze się wiodła. Z tej to właśnie przyczyny, aby uznać zawisłość od Boga tu przybyliście.

„Uroczystość dzisiejsza jest narodowa, — bo poświęcamy sztandary dwóch narodów. Historja tych narodów jest podobna do siebie, bo oba walczyły o niepodległość. Sztandar polski z białym orłem na czerwonem polu, niech wam przypomina, że wasi ojcowie i praojcowie, przelewali krew dla Ojczyzny. Patrząc na ten sztandar, szczyćcie się, że jesteście Polakami — nigdy nie zapierajcie się waszej narodowości; pamiętajcie, żeście nawskroś Polakami, że w żyłach waszych płynie ta sama krew, którą przesiąknięta jest ziemia polska. Zawsze popierajcie i chwalcie to, co polskie.

„Sztandar amerykański też zawiera wielką i smutną historję. Trzynaście pasków, przypomina nam oryginalne 13 kolinij, które rozpoczęły walkę o niepodległość kraju tego i zdobyły takowąż. A teraz, że żyjemy pod tym gwiaździstym sztandarem, bądźmy wierni wszystkiemu, co on oznacza.

„Sztandar skautowski, to godło waszej organizacji, niech będzie dla was rzeczą świętą — niech pamięć uroczystości dzisiejszej pobudza was, gdy nań spojrzycie — do wierności prawom i przysięgom, za jakiemi on stoi.

Uroczystość ta jest spoieczna, bo dla dobra młodzieży tej młodzieży, za którą każdy ręce wyciąga. Z tej strony trzeba dać uznanie Zjednoczeniu, że zabrało się dzielnie do pracy na polu — które jest bardzo ważne.

„Dziś ci skauci, jutro, to jest w niedługiej przyszłości, zajmować będą główne urzędy w naszych organizacjach. Jest więc konieczną rzeczą, aby dla tej młodzieży coś zdziałać, aby ją przytrzymać z nami. Dzisiejszy chłopiec, to jutrzejszy adwokat, doktór, ksiądz — lub też złodziej, łajdak, zabójca, zależnie od wychowania, jakie za młodu odebrał.

„Z waszej więc strony, drodzy skauci, bądźcie wdzięczni Zjednoczeniu P. R. K., że dba o wasze dobro. Starajcie się waszem przykładnem życiem drugich pociągać, aby szli waszemi śladami. Bądźcie wierni zasadom i prawom skautowym. Niechaj praca Zjednoczenia około młodzieży rozciąga się wszędzie i sława tejże nie ustaje. Amen."

Po rozwinięciu sztandarów drużyny skautowej No. 280, Z. P. R. K., pochód udał się na czele z orkiestrami, przez ulice Annowa, na salę parafjalną gdzie odbyło się przyjęcie dla chrzestnych i zaproszonych gości. Do stołów usługiwały panny z Bractwa Dziewic Dzieci Marji, za co należy im się podziękowanie, a szczególnie p. K. Zielińskiej, wice-prezesce Osady No. 28, żonie pogrzebowego na Annowie i Bractwu Dzieci Marji, za współpracę przygotowania przekąsek i napoi i usługę.

Udział w pochodzie wzięła kapela Union League Boy Scouts, wraz z drużyną skautową, o której występ czyniła starania pani M. Otterson, zarządczyni klubu i następujące: Tow. Matki Boskiej Gidelskiej, No. 498, Z. P. R. K., Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, No. 179, Z. P. R. K., Tow. Polek św. Anny, No. 195, Z. P. R. K., Tow. ks. St. Stojałowskiego, No. 752, Z. P. R. K., Tow. św. Kazimierza Królewicza, No. 210, Z. P. R. K., Tow. Najśw. Marji Panny N. P., No. 184, Z. P. R. K., Tow. św. Jana Chrzciciela, No. 421, Z. P. R. K. z parafji św. Kazimierza, Tow. Matki Boskiej Odporyszowskiej, No. 264, U. P., Tow. Krakusów p. o. św. Florjana, No. 70, Z. P. R. K., Tow. św. Józefa, No. 339, Z. P. R. K., Tow. Polek św. Klary, No. 201, Z. P. R. K., Tow. Polek św. Róży z Limy, No. 695, Z. P. R. K., Tow. św. Stanisława Kostki, No. 692, Z. P. R. K. Tow. Dzieci Marji, skauci drużyn Zjednoczenia, Weterani Polskiego Legjonu, Legjon Pań, chrzestni i chrzestne, między którymi w pierwszej parze za sztandarami drużyny skautowej postępowali: p. Józef Brzozowski z panią Zofją Wiercioch, w drugiej, p. Jan J. Dulski z panią Franciszką Skibicką, w trzeciej, p. Stanisław Jaskólski z panią Katarzyną Buczek, w czwartej, p. Wincenty Dubiel z panią Marjanną Cieśla, żoną wice-prezesa Osady No. 28, w piątej p. A. Brodziński z panią Franciszką Tyrakowską, a następnie p. A. Kraśniewski, chorąży Zjedn. z panią Malinowską, dr. M. J. Badźmierowski, naczelny lekarz Zjedn. z panią Konstancją Zielińską, wice-prez. Osady No. 28, dr. A. A. Bona z panną Marjanną Mocadło, prez. Bractwa Dziewic Dzieci Marji, p. Jan B. Zieliński, z panią Klarą Maruszak, p. W. M. Andziewicz z panną Marjanną Piskor, p. St. Beczek z panią Lejko, oraz kilkaset osób, których nazwisk nie można było zebrać.

Program uroczystości.

Po spożyciu smacznej przekąski i podaniu napojów zaproszonym i chrzestnym, których zasiadło do stołów około 500 osób, program zagaił p. F. K. Cieśla, wice-prez. Osady No. 28, który podziękował licznie zebranym gościom za wzięcie udziału w uroczystości, poczem apelował, aby rodzice zapisywali swych synów do Skautingu i organizacji Zjednoczenia, powołując na przewodniczącego programu dyrektora Zjedn. i prezesa Osady No. 28, p. S. S. Tyrakowskiego, a na sekretarza p. J. Jachimiec, sekretarza Osady No. 28.

Na samym początku przewodniczący podziękował za zaszczyt, jakim go obdarowano, powitał gości i urzędników z zarządu głównego, ks. proboszcza J. Kruszkę, kapelana drużyny skautowej ks. M. Cieplaka i wszystkich chrzestnych, prosząc o cierpliwość z powodu upału niedzielnego, iż program będzei niedługi, a potem wszyscy będą mogli swobodnie przy doborowej orkiestrze p. A. Zaremby, zabawić się, co przyjęto oklaskami.

Hymn amerykański i polski odśpiewała solo panna Helena Jachimiec, przy akompaniamencie fortepianiu panny G. Cieśli i skrzypiec p. E. Bielickiego.

Przemówienie kapelana.

Pierwsze przemówienie wygłosił ks. Mieczysław Cieplak, kapelan drużyny skautowej, No. 280, który podziękował zarządowi głównemu Zjednoczenia za sztandary, rodzicom i Osadzie No. 28, za współpracę przy zorganizowaniu drużyny skautowej na Annowie, apelując aby rodzice zapisywali synów do Skautingu Zjednoczenia, a każdy będzie chlubą parafji. Na zakończenie podziękował wszystkich chrzestnym za wzięcie udziału w pochodzie i nabożeństwie w kościele rano i po południu, składając staropolskie Bóg zapłać za wszystko cokolwiek uczynili dla uświetnienia tej niezwykłej uroczystości na Annowie, przyrzekając w imieniu drużyny No. 280, że będzie szanowała i wypełniała wzniosłe hasła Zjednoczenia — Bóg i Ojczyzna, a sam się poświęci i dopilnuje, aby przyrzeczenia stały się pobudką i zachętą dla młodzieży, która w parafji współpracuje z księżmi asystentami i ks. proboszczem dla polskości i katolicyzmu, co też przyjęto oklaskami.

Śpiew solo „Polskie orły" i „Maryś moja, Maryś," wykonała panna Marjanna Kołodziej, śpiewaczka chóru parafjalnego i Klubu Dziewic Dzieci Marji, przy akompanjamencie panny Fr. Samelak, nagrodzono oklaskami i zmuszono do naddatku.

Mowa wiceprezeski p. K. Pałczyńskiej.

„Zachwycam się uroczystością drużyny skautowskiej przy Osadzie nr. 28-my na Annowie i dziękuję Komitetowi wraz z dyrektorem p. S. S. Tyrakowskim za zaproszenie mnie na tą ucztę duchową naszej młodzieży Zjednoczeniowej, bo pomimo tego, iż już bywałem na róż nych naszych uroczystościach organizacyjnych i patrjotycznych, widzę po zebranych i mło dzieży wielki entuzjazm i zadowolenie, że Annowo przoduje w pracy Zjednoczenia P. R. K. w tych ostatnich trzech latach.

Przysięga skautów.

Przysięgę od skautów odebrał p. Jan A. Troike, naczelny skautmistrz Skautingu Zjednoczenia, który następnie wręczył „Charter Skautowy" przewodniczącemu Komitetu Opiekuńczego drużyny skautowej Osady 28-ej p. Janowi Zych, oznajmiając zebranym w swem przemówieniu o celach i zadaniach Skautingu Zjednoczenia, gdzie młodzież uczy się praktycznie bogobojnego współżycia towarzyskiego, mowy ojczystej polskiej i ćwiczy umysłowo i fizycznie na lekcjach swoich, a przez to staje się pożyteczną dla społeczeństwa, co się uwidoczni później gdy skauci składać będą swe przyrzeczenia skautowe na estradzie.

Później odbył się ceremonjał złożenia przyrzeczeń skautowych, który przedstawiał się doskonale i zabawiająco, kiedy kolejno skauci zapalali świece i wygłaszali prawa przysięgi skautowej o grzeczności, posłuszeństwie, dobrych uczynkach dla bliźniego, o zachowaniu czystości charakteru itp.

Potem skauci odśpiewali kilkapiosenek polskich i amerykańskich, jak „Płynie Wisła" i „A Trial of the Eagle" i inne, poczem przewodniczący Komitetu Opiekuńczego, p. J. Zych, podziękował za „czarter" i apelował do zebranych na sali, aby rodzice skautów przysyłali ich regularnie na ćwiczenia.

Wręczenie sztandarów drużynie.

W imieniu Zarządu Głównego Z. P. R. K. dla drużyny skautowej przy Osadzie 28ej trzy sztandary w darze wręczył przewodniczącemu Komitetu Opiekuńczego p. Janowi Zychowi i kolejno w dłuższem swem przemówieniu, redaktor p. Franciszek S. Barć, streścił historję powstania pracy społecznej według etapów, a to przez założenie organizacji Zjednoczenia P. R. K. przed 61 laty przez pierwszych naszych wychodźców w Ameryce, a która to organizacja stanęła pod hasłami godnemi każdego Polaka i Polki „Bóg i Ojczyzna" i jest matką polskich organizacyj w całym świecie nietylko na Wychodźtwie.

Skauci następnie odśpiewali polską piosenkę „Czemu ty dziewczyno". — Potem dyrektor Franc. J. Kempa, przewodniczący Komitetu Rozwoju Z. P. R. K., złożył życzenia Osadzie nr. 28-my i w imieniu Komitetu Rozwoju, przypiął odznaki skautowe członkom Komitetu Opiekuńczego Skautingu Z. P. R. K., a mianowicie ks. kapelanowi M. Cieplakowi, przewodn. Janowi Zych, Stanisławowi Ciszek, Janowi Bonk, Janowi Jachimiec i Stanisławowi Maruszakowi, za które przewodniczący imieniem wszystkich serdecznie podziękował, oraz przyrzekł dalszą współpracę dla dobra Skautingu Z. P. R. K.

Duet na skrzypcach p. E. Bielicki i na fortepianie panna Genia Cieśla, córka znanych pogrzebowych na Annowie wykonali, otrzymując huczne oklaski.

Przewodniczący dyr. Tyrakowski, następnie przedstawił obecnego nacz. podskautmistrza p. Bronisława Stachurę i jego małżonkę, p. J. Groszewskiego, który w krótkiem przemówieniu złożył jako sekretarz prezesa Olejniczaka w jego imieniu życzenia dalszego rozwoju drużynie skautowej przy Osadzie 28ej, dodając, że Polska była pierwszym krajem po Anglji, kiedy zakładał się skauting w Europie i do dziś dnia silnie się takowy w Polsce rozwija.

Przemówienie ks. prob. J. Kruszki.

Ograniczając swe przemówienie do podziękowania, ks. proboszcz par. św. Anny Józef Kruszka, wyraził swe zadowolenie, że staraniem Osady nr. 28my powstała na Annowie pierwsza drużyna skautowa i wyraził podziękowanie dyrektorowi S. S. Tyrakowskiemu, jako prezesowi Osady i wszystkim urzędnikom za energiczną pracę, co przyczyni się dla chluby parafji, życząc błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy, panu J. Zychowi za stałe zajmowanie się chłopcami, przyrzekając nadal udzielać sali darmo na ćwiczenia drużyny skautowej, a także urzędnikom Zarządu Głównego za zachęcanie w przemówieniach dla dobra młodzieży i parafjan na Annowie, p. wiceprezesce K. Pałczyńskiej za współpracę Zjednoczenek w Wydziale Kobiet Z. P. R. K., SS. Nauczycielkom za wychowywanie dziatwy w szkołach parafjalnych, Komitetowi Opiekuńczemu, aby wytrwał na stanowisku i skautów zachęcał do wytrwałości, gdyż tego nikt im w parafji nie zabroni czynić, a dzieci nasze będą lepsze i wytrwalsze w przyszłości na polu narodowem i społecznem.

Potem skauci drużyny nr. 280, wykonali pierwszą pomoc, pod dyr. podskautmistrza Centralnej Drużyny Edwarda Goralewsikego, nagrodzeni oklaskami.

Podziękowanie dyrektora Tyrakowskiego.

Na zakończenie programu, jako przewodniczący, dyrektor SS. Tyrakowski, podziękował ks. proboszczowi, ks. kapelanowi M. Cieplakowi, ks. J. Maćkowiakowi, wiceprezesce K. Pałczyńskiej, red. p. Fr. S. Barciowi, dyr. Fr. Kempie i dyr. A. Zygmuntowiczowi i lekarzowi nacz. dr. M. J. Badźmierowskiemu, za przybycie na tą okazałą oroczystość w imieniu Zarządu Głównego Z. P. R. K., p. J. Trojke, nacz. skautmistrzowi Skautingu i wszystkim członkom oraz chrzestnym za wzięcie tak licznego współudziału w uroczystości rozwinięcia sztandarów, wszystkim wyżej wymienionym towarzystwom, weteranom z post. W. Wilsona, nr. 3 P. L. W. A. na czele z komendantem stanowym p. Janem A. Stankiem za współudizał w wymarszu, chorążym towarzystw za przyniesienie sztandarów i upiększenie wymarszu i nabożeństwa w kościele, wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tej manifestacji Zjednoczeńców na Annowie, oraz złożeniem swych datków na umundurowanie skautów drużyny, p. Andrzejowi Zaremba, za dostarczenie doborowej orkiestry, pani M. Ottersom, za wystaranie się o kapelę z klubu skautów Union League, p. Józefowi Mazurowi za bezinteresowne przewiezienie stołów i innych rzeczy na salę parafjalną, pani Konstancji Zielińskiej wiceprezesce Osady nr. 28 za współpracę razem z Bractwem Dzieci Marji na czele z panną M. Mocadło, za przygotowanie przekąsek i usługę na sali podczas przyjęcia zaproszonych gości, Komitetowi Opiekuńczemu za współpracę w ogólności i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do sukcesu rozwinięcia trzech sztandarów dla drużyny skautowej na Annowie, składając staropolskie podziękowanie Bóg zapłać.

Zaproszeni goście.

Przy głównym stole zasiadali zaproszeni goście, a mianowicie: ks. prob. Józef Kruszka, ks. kapelan drużyny nr. 280 M. Cieplak, ks. Józef Maćkowiak, asyst. par. św. Anny, wiceprez. Zarządu Głównego p. Klara Pał czyńska, przew. programu, dyr. S. S. Tyrakowski, red. Fr. S. Barć, dyr. Franc. J. Kempa, Juljan Groszewski, kierownik kon testu Zjednoczenia, Jan Tioke, nacz. skautmistrz Skautingu Z. P. R. K., Bronisław Stachura, nacz. podskautmistrz Zjednoczenia z żoną, podskautm. Edw. Goralewski, Franc. K. Cieśla, wiceprezes Osady nr. 28my Jan Zych, przew. Kom. Opiekuńczego Skautingu Z. P. R. K. Stan. Maruszak, członek Kom. Op. J. Jachimiec, oraz Jan A. Jakiel.

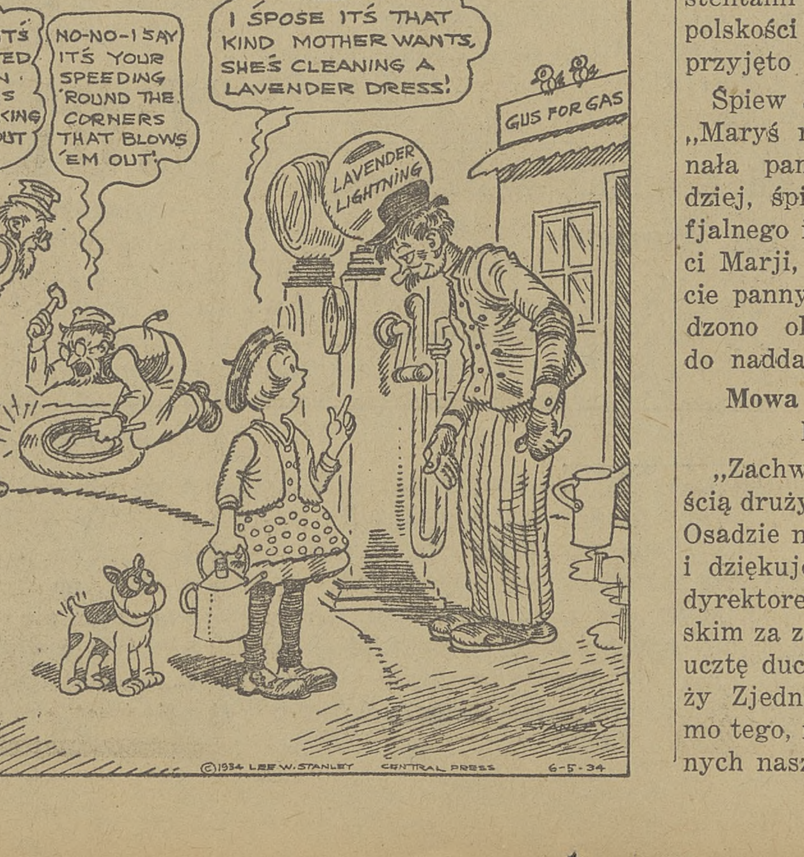
Zaznaczyć wypada, że skaut H. Ciszek wygłosił deklamację „Do Skautów" nagrodzony oklaskami, a na zakończenie programu skauci wspólnie odśpiewali „Hejnał Skautowy".

Na zabawie wieczorem był obecny ks. prob. J. Kruszka i księża asystenci M. Cieplak i J. Maćkowiak, obserwując zabawę zebranych gości, a także przybył dyrektor A. Zygmuntowicz, złożyć życzenia później, albowiem na programie nie mógł być obecny po nabożeństwie w kościele.

Zarząd Osady nr. 28-my.

W zarządzie Osady nr. 28my Zjedn. P. R. K. współpracują następujący urzędnicy: S. S. Tyrakowski, prezes; ks. M. Cieplak, kapelan; Franciszek K. Cieśla ,wiceprezes; Konstancja Zielińska, wiceprezeska i repr. do Wydziału Kobiet Z. P. R. K.; Jan Jachimiec, sekr.; Stan. Maruszak, kasjer; Jan Zych i Józef Kołodziej, marszałkowie; Stan. Róg, And. Brodziński i Wład. Gołaszewski, komisja finansowa. Komitet Opiekuńczy Skautingu: Jan Zych, przew.; Stan. Ciszek, Jan Bonk, Jan Jachimiec, Stanisław Maruszak, Józef Łukaszek, skautmistrz i Stanisław Mitus, podskautmistrz. Komitet Rozwoju i Wieców Narodowych: prezesi Towarzystw, S. S. Tyrakowski, Stanisław Róg, Antoni Klonowski, Szczepan Adamek, Leon Kwiatkowski, Józef Zientek, L. Kużdział, Jakób Filas, Józef Brzozowski, Marjanna Urbańska, oraz Katarzyna Wieczorkowska. Wszyscy wyżej wymienieni, stanowili Komitet Uroczystości Skautowej na Annowie.







Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Niedawno temu w sali parafjalnej Dobrego Pasterza, na Krakowie, odbyło się przedstawienie harcerzy i skautów, przy licznym udziale publiczności. Dobrany zespół amatorski złożony z młodzieży, odegrał dwie arcywesołe sztuki, jedna pt. „Pożycz mi swej żony", a drugą pt. „Kłopoty u fotografa." Obie sztuki na ogół wypadły bardzo dobrze. Publiczność nie szczędziła tej młodzieży zasłużonych oklasków. Wykonawcami sztuki pt. „Pożycz mi swej żony" byli następujący:

Adolf Letkiewicz, porucznik — Franciszek Lazarowicz; Zosia, narzeczona — Leokadja Kutta; Piotr Jowialski, Uncle Sam — Józef Kopczyński; Jan Radula, ordynans — Antoni Musur; Katarzyna, pokojówka — Kazimiera Traczyk; Dobrowolski, bogaty wujaszek — Alojzy Musur; Walenty Nitka, majster krawiecki — Klemens Majka; Rozalja, żona krawca — Helena Stawiarska; Grzmociński, reporter — Janina Smalec; Bula, kuchmistrz — Genowefa Piwowarska; Eulalja, Helena, Loura, Melanja, goście odwiedzający — Genowefa Magdziarz, Aniela Kusek, Joanna Traczyk, Marja Majka; Szmul, Żyd — Jan Baran.

Wykonawcami drugiej sztuki pt. „Kłopoty u fotografa" byli następujący: Negat, fotografista — Antoni Musur; Aniela, praczka — Wirginja Majka; Fortuna, posąg woskowy — Marja Majka; Krystof, ojciec praczki i klient — Jan Baran; Figiel, posługacz — Klemens Majka; Prystalski, klient — Joanna Traczyk. Reżyserem był Jan Baran.

Samuel Insull na Wystawie.

„Piękniejsza od Grecji całej" mówił Insull, który poraz pierwszy oglądał wystawę światową w Chicago w niedzielę po południu, obwożony w wózku przez jednego z wielu dozorców.

W roku ubiegłym Insull bawił w Grecji dokąd uciekł przed prawem, gdyż oskarżony był o oszustwa liczne i przekroczenie prawa bankrutów.

„Nie jestem już młodym",— mówił Insull reporterom, „widzę, że wystawa jest wielka i warta zwiedzenia, dlatego wrócę jeszcze raz."

Turcja nie będzie fortyfikowała Dardanellów.

Londyn. — Dowiedziano się, że Turcja poinformowała mocarstwa europejskie, że, mimo pogłosek, nie będzie próbowała fortyfikować cieśniny dardanelskiej. Plan został zaniechaty, przynajmniej na teraz.

Przyśpieszył sobie śmierć.

New York. — Niejaki John Hyvdgsen, lat 60, któremu lekarze dali jeszcze miesiąc czasu do życia, postanowił nie czekać na sprawdzenie się diagnozy i popełnił samobójstwo.

Katastrofalne burze we Francji.

Paryż. — Siedem osób poniosło śmierć podczas gwałtownych burz, jakie nawiedziły Francję wyrządzając ogromne szkody w sadach, winnicach i na polach pszenicznych.

ZE STANISŁAWOWA

Ks. Grzegorz Pałubicki, C. R. miejscowy asystent, wyjeżdża w przyszłą niedzielę, dnia 10go czerwca, do Omaha, Nebraska, na srebrny jubileusz kapłaństwa swego brata ks. Jana Pałubickiego, wychowanka starego Stanisławowa, obecnie kapelana tamtejszego sierocińca katolickiego.

Dzisiaj wieczorem po nabożeństwie ,w sali zwykłej, odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Klubu Pań Królowej Dąbrówki, na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie.

Z okazji uroczystości Najśw. Serca Pana Jezusa, przypadającego w nadchodzący piątek, członkinie Apostolstwa Modlitwy przystąpią do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 5mej rano w kościele dolnym. Wieczorem odbędzie się nabożeństwo do Boskiego Serca Jezusowego z procesją ku zbudowaniu wiernych.

Wycieczka dzieci i parafjan budzi coraz większe zainteresowanie. Dziś o niczem innem nie mówią jak tylko o pikniku, który się odbędzie w środę, dnia 13go czerwca, w ogrodzie Harms, przy Western i Berteau ave. Urządzeniem tej letniej pod gołem niebem na łonie natury imprezy, zajmują się miejscowe kluby parafjalne im. Tadeusza Kościuszki i Pań Królowej Dąbrówki oraz Komitet Parafjalny. Bilety na piknik nabyć można w biurze parafjalnem.

Dziewice Apostolstwa Modlitwy mają swe zebranie dzisiaj wieczorem po nabożeństwie, w sali nr. 2. Niewiasty Apostolstwa Modlitwy zbiorą się na swe miesięczne posiedzenie jutro, o godzinie 2giej po południu.

Dzisiejszy wtorek nowenny do św. Antoniego Padewskiego, jest ósmym dniem tego nabożeństwa, które przez dziewięć wtorków się odprawia.

Popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 10go czerwca, w audytorjum miejscowem, o godzinie 3cej po południu. Wykonany zostanie pod dozorem Sióstr Notre Damek piękny i zajmujący program. Ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R. wręczy dyplomy abiturjentom i abiturjentkom kończącym ósmy stopień szkoły parafjalnej i wygłosi przy tej okazji zastosowaną do okoliczności mowę. Msza św. w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 7:30 rano poprzedzi popis, na której abiturjenci i abiturjentki przystąpią wspólnie do Stołu Pańskiego.

W przyszłą sobotę odbędą się w kościele św. Stanisława Kostki następujące śluby małżeńskie: o godzinie 4tej po południu, p. Jana Lamka z panną Bronisławą Lisek; o 5tej, p. Bolesława Wałęsa z panną Cecylją Sonnenberg; o 5:30 p. Edmunda Siok z panną Alicją Haas; o 6tej, p. Aleksandra Silko z panną Janiną Szałkowską; o 7:30, p. Józefa Sierakowskiego z panną Elżbietą Bieniarz.

Do Komunji św. w przyszłą niedzielę, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, przystąpią członkowie Tow .Imienia Jezus, oddziału starszego i młodszego. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu i wieczorem.

W audytorjum św. Stanisława Kostki, przy licznym udziale publiczności, odbył się minionej niedzieli popis uczennic kursu handlowego, na program którego weszły następujące numery. Orkiestra szkolna odegrała marsza procesjonalnego, po którym abiturjentki odśpiewały hymn ku czci Marji. Głosy ich mile rozbrzmiewały na sali. Przemówienie powitalne wypowiedziała C. Jurek, a po niej orkiestra zagrała piękny utwór dla uprzyjemnienia publiczności chwil kilka. Atrakcją całego programu było przemówienie ks. Józefa Pruszyńskiego, C. R., które silnie trafiło do serc publiczności i wywarło na niej jak najlepsze wrażenie. Mowę jego w dosłownem brzmieniu podajemy poniżej.

Mowa
ks. Józefa Pruszyńskiego, C. R.

Do ważnych i pamiątkowych chwil życia waszego trzeba zapisać i dzień dzisiejszy. Bowiem pracę waszą dwuletnią, podczas której wzbogaciłyście umysł w wiedzy handlowej i etyczno - moralnej dziś się koronuje. Od tej chwili głosi się światu, że jesteście gotowe podjąć się pracy w jakiemkolwiek biurze handlowem i wykonać ją rzetelnie, sumiennie i uczciwie. Teraz zaczyna się świat otwierać przed wami. Zdobywając cząstkę wiedzy i dyplom, nie znaczy jeszcze, że wszystko zdobyłyście i że świat do was teraz należy. Właściwie teraz rozpoczyna się wasza praktyczno - życiowa nauka, a do niej przykładać się trzeba lata i lata.

Szkoła niczem innem nie jest jak tylko rzeźbiarką i budowniczką charakterów. Wiedza którą wam udziela to materjał budowniczy potrzebny do wystawienia fundamentu na którym gmach charakteru waszego ma stanąć. Robotnikami przy budowie tego gmachu to każdy uczeń i uczennica i zależnie od pracy każdego z osobna pozostaje silny albo słaby budynek którego nazwą — charakter — wiedza.

I za pomocą tej szkoły skończyłyście budowę gmachu waszego i w nim zamieszkuje wasza osoba ze wszystkiemi zaletami jak wiedza, cnota, silna wiara i piękny charakter i wadami jak niestałość w pracy, lenistwo, niesumienność i słaba wiara. Obowiązkiem waszym jest dążyć do tego by bogactwa natury waszej górowały nad słabościami i wciąż je w oddali trzymały.

Gdziekolwiek losy życia was zaprowadzą czy do pracy w jakiemś biurze czy do szkoły wyższej by jeszcze więcej pogłębiać waszą wiedzę, czy też do objęcia jakiegoś stanu w życiu, tam też prowadźcie zasady szkoły waszej, religję i prawdę. Przy nich silnie stojąc daleko zajdziecie i szczęście wam towarzyszyć będzie.

Uniwersytet „Harvard" na postalu ma napis: „Prawda". „Wyraz ten wyryty jest na czole umysłu ludzkiego." Bo dla prawdy każdy człowiek stworzony. „Jak ucho jest dla dźwięków i tonów, a oko dla światła i barw, tak umysł jest dla prawdy". Wiedzy zdobytej którą posiadacie, nigdy nie wolno wam użyć dla złych celów — nieprawdy.

Pewnego razu przechadzał się młodzieniec nad brzegiem morza w towarzystwie bardzo miłego staruszka. Wysoko nad morzem zajaśniały pierwsze gwiazdy. W pośród wszystkich świecących się gwiazd jedna szczególnie pięknie i jasno się świeciła. Staruszek stanął i rzekł do młodzieńca: „patrz na tę gwiazdę. — Ile razy spojrzę na nią, chce mi się złożyć ręce do modlitwy. Przypomina mi to co jest najwspanialszego na świecie; człowieka którego można ufać. Na słowo jego można liczyć, jak na świecącą gwiazdę wieczorną. Tak mówiąc długo wpatrywał się w piękną gwiazdę. Niedługo potem całe niebo zajaśniało gwiazdami. Wtedy — pisze o sobie ów młodzieniec — „uczułem iż miłość prawdy stanowi coś gwiaździstego i nadziemskiego. . . stać się człowiekiem gwiazdą,. . . . wydało mi się godnem zazdrości."

Na tę drogę prawdy zawsze się was prowadziło, byście mogły być chlubą naszej szkoły i naszej wiary. Nic dziwnego, że niejeden właściciel przedsiębiorstwa stara się o katolickie urzędniczki, gdyż wie, że im ufać może, iż one są wierne dobrym zasadom. To jest bogactwo wasze. Z tem idziecie w świat,

Chociaż różne są wasze drogi, wasze stanowiska, to jednak wszystkie razem idziecie na spotkanie czegoś wspólnego, a tem jest „życie". Przeżyłyście już 16 i więcej lat życia, ale to nie było takie jakie was czeka. To były lata radości i młodości, która niezna trosk, kłopotów i walki życiowej. Dopiero teraz życie zaczyna się otwierać przed wami we właściwem świetle. Jest ono dla was tajemnicze, nieznane, kryjące w sobie niespodzianki.

Jedni nazywają życie czemś strasznem, narzekają na świat, na ludzi, na stosunki panujące w świecie; inni znowu szukają wygody, zabaw i szczęścia i nie przebierają w środkach jakiemi do ich zdobycia dochodzą.

Jedni i drudzy nie pojmują treści życia. Życie nie polega tylko na cierpieniu lub przyjemności. „Żyć to działać; żyć to czuć w sobie siłę, moc, żyć — to walczyć z różnemi przeszkodami, a walczyć mężnie i dzielnie, tak jak walczą żeglarze na burzliwem morzu; żyć — to robić jak najwięcej dobrego na tej ziemi, dla siebie żądać niewiele, dla drugich pracować; żyć — to nic innego, jak przygotować się do innego życia."

Tak trzeba pojmować życie. Ktokolwiek idzie w świat z jakimś ideałem, ten mężnie znosić będzie cierpienia i trudności, dla tego życie będzie miało moralną i świętą wartość.

Drogie abiturjentki! Z takiego życia macie złożyć egzamin. Egzamin ten jest bez porównania trudniejszy aniżeli egzamina szkolne. Szkolny trwał krótko, ten trwać będzie całe życie; a składać go będziecie przed Bogiem i społeczeństwem.

Dumna jest szkoła nasza z tego, że liczne szeregi uczennic wysłała już w świat z religijnemi zasadami i one na różnych stanowiskach dzielnie się spisują i chlubę naszym Siostrom przynoszą. One składają egzamina, a ich rodzice, szkoła, wiara i społeczeństwo korzystają z rezultatów tej pracy.

Za chwilę pójdziecie i wy w świat. I na was spoglądać będzie społeczeństwo. Znajdą się także tacy, którzy każą wam odstąpić od tych zasad i wygodnie iść przez życie. Znajdą się tacy, którzy starać się będą użyć was dla złych, niecnych celów, ale nie poddawajcie się; trwajcie w dobrem, a myśląc o waszej almie mater i czcigodnych siostrach-nauczycielkach życie.

A gdy przyjdzie chwila w życiu waszem, że zacznie się chwiać, że będzie wam bardzo ciężko i smutno, wtedy uciekajcie się do Boga z tym bólem. On was podeprze. Przyjdzie chwila pociechy i chęć do dalszej pracy.

„Nie żądajcie za wiele od życia". A zawsze bądźcie apostołkami dobra w życiu. Tego wszystkim potrzeba.

A więc żegnajcie i bądźcie szczęśliwe.

Po mowie nastąpił śpiew abiturjentek, a gdy echa pieśni zamilkły, graduantka Wanda Brodzik wygłosiła przemówienie pożegnalne, dziękując rodzicom za danie im nauki w szkole katolickiej i polskiej, Siostrom nauczycielkom za wszczepianie w ich serca tej nauki w dziedzinie handlowej. Koroną programu niedzielnego było ojcowskie przemówienie gospodarza parafji, zacnego proboszcza, ks. Jana Drzewieckiego, C. R., który w toku swego przemówienia oświadczył, iż kurs handlowy na Stanisławowie jest akredytowany przez Wydział Szkolny i, że panienki pobierające ten kurs otrzymują to samo uznanie i ten sam kredyt co uczniowie w innych wyższych zakładach naukowych. Wspomniał następnie czcigodny duszpasterz, iż dotychizas prowadzony był kurs handlowy dwuletni, z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, po skończonych wakacjach otwarty zostanie na Stanisławowie trzyletni kurs handlowy a w miarę możności otwarty będzie także kurs czteroletni. Widzimy więc z tego, że kurs handlowy dla panienek stanisławowskich, prowadzony pod światłem kierownictwem czcigodnych Sióstr Notre Damek cieszy się powodzeniem, stojący na poziomie sobie przynależnym. Warto więc popierać swoje własne uczelnie, aniżeli szukać nauki u obcych. Zaszczycone dyplomami przez ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, zostały następujące abiturjentki: Adamczyk Helena, Baron Adelina, Bawełek Alicja, Bocian Stanisława, Brodzik Wanda, Cylwik Klara, Cylwik Marta, Dombek Jadwiga, Dorada Betty, Dzielna Ewelina, Gołąb Ewa, Gronczewska Eleonora, Grzandka Adelina, Gudel Irena, Guziołek Wirginja, Jabłońska Gertruda, Jurek Charlotte, Kaliszewska Bernicja, Kędzior Stefanja, Kisiel Anna, Klapkowska Wikt., Kopala Anna, Literska Ryta, Marchewka Julja, Migon Michalina, Mrozek Bernicja, Orłowska Leokadja, Petsch Małgorzata, Pudełek Gertruda, Pyzik Marja, Rudnick Mildred, Ryczek Lillian, Rzepka Helena, Scheibe Florencja, Skrzypińska Mildred, Socha Józefina, Stelmach Irena, Turek Gertruda, Walczyńska Lottie, Wasielewska Gracja, Welter Florencja, Wijas Marja, Wrońska Anastazja i Żukowska Alfreda.

POŻAR NA POLU NAFTOWEM.



Widok pożaru szalejącego na starem polu naftowem Huntington Beach w Kalifornji. Szkody obliczają na od $500,000 do $1,000,000.

SĘDZIWY "KWARTET" W IZBIE.



Na rycinie widzimy czterech najstarszych członków Izby reprezentantów. Pomimo, że ich wiek wynosi łącznie 319 lat, są oni ciągle czynni na plenum i w komisjach. Od lewej ku prawej: S. Merrit z Connecticut, bliski 80-tki; A. J. Montague z Virgiji, 80; E. Howard z Nebraski, 75 i O. Dickinson z Missouri, lat 84.

5,000 polskich dzieci na Wieńczeniu Grobów.

New York. — W uroczystości Dnia Wieńczenia Grobów, jaka odbyła się w ratuszu miejskim, wzięło udział 5,000 dzieci polskich ubranych po krakowsku. Dzieci złożyły wieńce u stóp drzew zasadzonych ku czci Pułaskiego i Kościuszki.

500 ofiar burzy na Korei.

Seoul, Korea. — Gwałtowna burza u zachodnich brzegów Korei zostawiła szlak śmierci i zniszczenia wśród tubylczych rybaków. Conajmniej 500 osób miało zginąć.

Gdzie Można Nabyć Bilety na Zawody Sportowe.

Gdzie można nabyć bilety na zawody sportowe.

Bilety wejścia w cenie po 40 centów i rezerwowane po dolarze zamówić lub kupić można u następujących firm i osób prywatnych: w administracjach pism polskich, — to znaczy Dziennika Chicagoskiego, Związkowego i Zjednoczenia; w Konsulacie generalnym R. P. pnr. 1500 No. Dearborn Parkway; u prezesa komitetu p. A. Hinkelmana, pnr. 1742 Haddon ave.; u kasjerki zarządu główne Związku Polek p. J. Andrzejewskiej; u prezeski Komitetu Pań, p. E. Paradzińskiej, pnr. 1236 Mautina Court; w restauracji p. I. Lenarda; w biurze prezesa Ligi Morskiej i Rzecznej p. R. Matuszczaka; u wiceprezeski Ligi Morskiej i Rzecznej p. M. Piątkiewiczowej, 2213 No. Tripp ave.; w restauracji Krynica, na Ashland ave.; w restauracji Polonja — Dom Stow. Kupców i Przemysłowców i szkoły handlowej; w aptece p. W. W. Wieczorka; w restauracji Quo Vadis, na Division ul. koło Paulina; u p. B. Kozłowskiego, 2049 N. Hoyne ul.; u p. J. Zielińskiego, 2147 Charleston ave.; u p. W. Baranowskiego, 1123 N. Lincoln Ave., u p. M. Żmudy, 2652 S. Spaulding ave.; u p. Nowińskiego, 824 N. Wood ul.; u p. Czesława Stachury, 1242 Holt ulica.

Pozatem bilety na zawody lekko-atletyczne można zakupić we wszystkich tych firmach, które posiadają w oknach wystawowych efektowne plakaty informujące o zbliżających się eliminacyjnych popisach sportowych na Polu Żołnierza, a które odbędą się w dniu 10go czerwca. W tem miejscu należy podkreślić, iż wspomniane zawody rozpoczną się o godz. 10-ej zrana i trwać będą przez cały dzień. Komitet pozyskał już kilkanaście pięknych puharów i kilkadziesiąt medali złotych, srebrnych i bronzowych. Sądząc z przygotowań impreza ta zapowiada się świetnie, chodzi tylko oto, ażeby publiczność nasza zakupywała jak najwięcej biletów. Komitet zwraca uwagę jeszcze raz, że wysłanie jednego sportowca na igrzyska olimpijskie do Polski będzie kosztować $250.00, które oczywiście pokryje komitet z dochodu, — czem więc większy będzie zysk tem większa ilość atletów naszych pojedzie do Polski.

Dziś Londos Zmierzy Się z Singhem.

NA DZIŚ WIECZÓR ZAPOWIEDZIANE SĄ WALKI.

Jagot Singh z Indji vs. Jim Londos z Grecji.
(Walka o szampjonat światowy.
Gino Karibaldi vs. Dr. Karl Sarpolis.
Hans Kampfer vs. Tiny Roebuck

Pat McGill vs. Józef Rogacki.
Goldenberg vs. George Mack.

Podróżując już 8,000 mil, a szukając wszędzie spotkania z Jim Londosem, zapaśnikiem i szampjonem świata Jagot Singh, z Indji, nareszcie w Chicago doczekał się okazji zmierzenia się z tym „królem" ciężkiej wagi. Walka Jim Londosa z Jagotem Singhem odbędzie się dzisiaj wieczorem, w Chicago Stadium, pnr. 1800 ul. West Madison. Będzie to walka do ukończenia. Wygrywca ogłoszony będzie szampjonem zapaśników ciężkiej wagi. Będzie to pierwsza walka o szampjonat od roku 1910 kiedy to Franciszek Gotch zmierzył się z Hackenschmidtem i tegoż pokonał na boisku piłkarzy White Sox.

Że obawiają się Hindusa, świadczy sam fakt, że Ed White, manażer Londosa w kontrakcie zastrzegł sobie, że Singh jeśliby zwyciężył dzisiaj wieczorem musi najdalej za trzy tygodnie znów stanąć do walki z Londosem. Główna walka dzisiaj rozpocznie się o godzinie 9:45 wieczorem.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Półroczne posiedzenie Tow. Im. Gen. Hallera No. 625 Z. P. R. K., odbędzie się we czwartek, dnia 14go czerwca, w małej sali ob. Ign. Stankiewicza, ul. Noble i Emma, o godzinie 7:30 wieczorem. Członkowie i członkinie mający książeczki premjowe na fundusz edukacyjny Wyższej szkoły św. Trójcy, są proszeni o zwrot takowych lub gotówki na tem posiedzeniu.

*

Placówka 56-ta Stow. W. A. P. na Wojciechowie i Annowie, odbędzie regularne i półroczne posiedzenie w piątek, dnia 8go czerwca, w sali parafjalnej św. Wojciecha, róg 17tej i Paulina, początek o godz. 7:30 wieczorem. — R. Wilczyński, prezes, M. Kałuzny, sekr. prot.

*

Z Kazimierzowa i Romanowa.

Komitet Dzielnicowy Połączonych Towarzystw w powyższych dzielnicach ma swoje ostatnie przed wakacyjne posiedzenie we środę, tj. dnia 6go b. m. o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń, tj. w Sokolni przy 23ej i S. Whipple ulicy.

Są bardzo ważne sprawy do załatwienia, zatem obecność wszystkich delegatów oraz pań delegatek jest wymagana. — Jan A. Kornak, prezes; Jan Zychowicz.

Idźmy tych budzić co śpią choć czuwają. S. Goszczyński.

*

W Polsce około 1,600 osób trudni się rybołówstwem.

Co Słychać Na Polonji

Wielki przed sejmowy piknik, urządza Tow. im. Gen. J. Hallera, Nr. 625 Z. P. R. K., w niedzielę, dnia 17go czerwca w ogrodzie Silver Leaf, naprzeciwko bramy cmentarza św. Wojciecha, o godzinie 10tej rano.

*

W piątek wieczorem biskup Sheil, D. D. udzielił bierzmowania dzieciom szkolnym na Helenowie.

*

Codziennie odprawia się na Jackowie nowenna do Najsłodszego Serca Pana Jezusa, pod kierownictwem misjonarza diecezjalnego, ks. dr. Stanisława Piwowara.

*

W piątek, dnia 8go czerwca przypada doroczne święto Patrona parafji Najśw. Serca Pana Jezusa, w dzielnicy Town of Lake, gdzie proboszczem jest X. Franciszek Karabasz. Obecnie odbywa się nowenna ku czci Boskiego Serca Jezusowego, pod kierownictwem jednego z Ojców Franciszkanów.

*

Jutro przypada 25ta rocznica pierwszej Mszy św. odprawionej przez X. Aleksandra Knittra, proboszcza parafji św. Konstancji, w Jefferson Park.

*

Popisy szkolne z okazji zakończenia roku szkolnego, połączone z wręczeniem dyplomów abiturjentom odbędą się w przysłą niedzielę w 28miu parafjach polskich w Chicago.

*

Trumny, w których spoczywają weterani, a które na cmentarzu św. Wojciecha zostały wykopane i przeniesione pod pomnik pamiątkowy na plac chwały, ofiarowane przez rząd tego kraju, były jeszcze jak nowe.

*

Jutro przypada 20ta rocznica święceń kapłańskich X. Szczepana Bubacza, proboszczt parafji św. Szczepana, obecnie znajdującego się w szpitalu SS. Nazaretanek. Stan jego zdrowia polepsza się z dniem każdym. Msza św. z okazji tej rocznicy odbędzie się jutro o godzinie 10ej rano na Szczepanowie o zdrowie X. Bubacza.

„EKSTERYTORJALNY POCIĄG" POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Nowość turystyczna w Polsce ma zapewnione powodzenie.

Warszawa (Pat), 5 czerwca. — Polskie koleje państwowe wprowadzają nowość turystyczną, która niewątpliwie cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. Dnia 15go czerwca wyruszy z Warszawy pociąg polski na dwutygodniową wycieczkę po państwach zachodniej Europy. Pociąg pójdzie drogą na Berlin, Brukselę, Paryż, Marsylję, Cannes, Medjolan, Wenecję, Wiedeń i z powrotem do Warszawy. Pociąg biec będzie tylko w nocy, dając podróżnym możność zwiedzenia w ciągu dnia miast wyżej wymienionych. Ponieważ pociąg ten na mocy umowy z rządami państw zagranicznych korzystać będzie z praw eksterytorjalności, przeto podróżni nie będą potrzebowali ani zagranicznych wiz, ani paszportów.

Ciekawa złośliwość i w śmierci ogada. A. Malczewski.

Z KLASZTORU SIÓSTR FRANCISZKANEK.

W czerwcu, miesiącu poświęconym czci Najsł. Serca Jezusa, nadarza się sposobność, by w sposób jaknajwięcej odpowiedni temu celowi spędzić jeden dzień. Jest to 10 czerwca, w którym to dniu odbędą się jedno dniowe rekolekcje dla pań i panienek w klasztorze Sióstr Franciszkanek pod wez. Bł. Kunegundy, 2649 N. Hamlin ave. Dzień taki, spędzony w oderwaniu się od spraw doczesnych, z sercem, zwróconem tylko do Boga, przyniesie duszy wiele korzyści i spłynie ku niej ukojenie i pokój. W zamętach życiowych tak nam wszystkim potrzeba pociechy i światła Bożego, a te właśnie znaleźć tylko można w skupieniu, które rekolekcje dają. Oby jaknajwiększa liczba dusz zrozumiała i skorzystała z tej udzielającej się im sposobności. Nauki głoszone będą przez Ojca Misjonarza. Początek o godzinie 10 a zakończenie o 5tej. Po bliższe informacje można się zgłaszća pod wyżej wskazany adres. Telefon Belmont 6994.

Zebranie Spółek Polskich.

Posiedzenie Ligi Polsko-Amerykańskich Spółek Budowlano-Pożyczkowych odbędzie się w niedzielę, dnia 17go czerwca, o godzinie 2ej po południu, w sali parafjalnej św. Heleny, przy Augusta bulwarze pomiędzy Oakley i Western ave.

Honorowym mówcą na tem posiedzeniu będzie p. Gardner, prezes Federal Home Loan Bank; pan Zander, manażer Home Loan Corporation, także ma być obecny. Wszystkie Spółki, które nie zapłaciły swego podatku, proszone są o nadesłanie tegoż na ręce sekretarza. — Jan Czekała, prezes; J. P. Grzemski, sekr.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Stany Zjednoczone Krajem Młodzieży.

W warunkach normalnych człowiek nie zastanawia się nad wiekiem ludności swojego kraju. Widzi starych, widzi młodych, ale przechodzi około nich obojętnie, gdyż uważa to za rzecz naturalną.

Istotnie, jest ona naturalną, ale godzi się zastanowić nad pytaniem, co się dziać będzie w kraju, w którym przeważają młodzi, a znów co będzie w narodzie, gdzie przeważają starzy? Odpowiedź na te pytania jest niezmiernie ważna dla każdego obserwatora, albowiem przewaga pewnego wieku w danym kraju wpływa decydująco na budowę społeczną, na życie gospodarcze.

Znane są w kraju naszym narzekania, że fabryki nie przyjmują do pracy starszych robotników, tylko chcą samych młodych. Starzy się skarżą i słusznie, dopominają się ubezpieczenia na starość, przyczem tę starość rozumieją już od 45 roku życia.

Dlaczego są te skargi i dlaczego nie przyjmują do fabryk starszych robotników? Dlatego, że mamy w kraju pod dostatkiem młodych. Gdyby nie było młodych rąk do pracy — przyjmowanoby i stare.

Ten drobny przykład objaśnia dostatecznie, jak bardzo wiele zależy od tego, czy w kraju przeważają młodzi, czy też starzy.

Wśród narodów świata układ wiekowy ludności naszej jest podobny do układu w Rosji dzisiejszej. W porównaniu z innemi krajami, oba państwa posiadają wielki procent młodych i pod tym względem stoją na przedzie innych krajów.

Według spisu 1930 roku, St. Zjednoczone posiadały blisko 39 procent ludności w wieku poniżej lat 20, a blisko 56 procent stanowiła ludność w wieku od 20 do 64 lat. Resztę stanowiła ludność w wieku powyżej 65 lat.

Przed 80 laty, to znaczy w r. 1850, ten procent wyglądał inaczej w St. Zjednoczonych. Wówczas ludności poniżej 20 lat było 52 i pół procent, a w wieku od 20 do 64 lat liczono ludności blisko 45 procent, zaś staruszków ponad 64 lata rachowano dwa i pół procent.

Jeżeli ta zmiana będzie się odbywała w takim samym tempie nadal, to już wkrótce młodzież nasza spadnie do 27 i pół procent, a przewagę znaczną otrzyma ludność w wieku od 20 do 64 roku życia, której będzie blisko 57 procent. W tym samym czasie zwiększy się liczba starców w kraju do blisko 16 procent. A ten proces odbywa się teraz bardzo szybko, ponieważ immigracja została wstrzymana, a przyrost naturalny ludności spadł pod wpływem głębokiego kryzysu gospodarczego.

Młodzi nie dominują dzisiaj w kraju tak, jak to było przed 80 laty, nie mniej jednak wywierają jeszcze bardzo silny wpływ, który jednak maleje z każdym rokiem w miarę, jak zmniejsza się grupa młodych a zwiększa grupa średniego wieku. Wraz z tem przegrupowaniem odbywać się muszą zmiany struktury społeczne a przedewszystkiem będzie znikał nacisk, żeby do fabryk przyjmować tylko samych młodych.

Cyfry podane pokazują, jaki jest kierunek ludnościowy w kraju, i ci, których obowiązkiem jest myśleć o przyszłości i planować na przyszłość, muszą się z tem liczyć, muszą swoje plany odpowiednio dopasowywać, żeby znalazły się w harmonji z wymaganiami życia. Inne plany się układa dla młodych, a inne dla starszych. Innych się także metod używa i innym językiem przemawia.

Rzut Oka w Gospodarczą Dal.

Jeśli chodzi o Chicago, to gospodarcze życie będzie się rozwijało w niem lepiej, jak gdziekolwiek z powodu wystawy i spodziewanego napływu gości. Ale nie wszystkie miasta mają wystawę, która jest środkiem pobudliwym i sztucznie przyspiesza tętno byznesowe. Inne muszą się kontentować normalnym biegiem zdarzeń i dla nich gospodarcze niebo jest pochmurne mimo wszelkich statystyk, stwierdzających, że ogólna sytuacja gospodarcza w kraju uległa znacznemu polepszeniu.

Strajki w Toledo i Minneapolis wraz z krwawemi zaburzeniami dały przedsmak, do czego mogą doprowadzić poważniejsze niepokoje, a przypuszczenia takie nie mogą wpływać uspakajająco na byznes. Nieustępliwe stanowisko przedstawicieli wielkiego przemysłu, że nie zamierzają poddać się Federacji Pracy, a znów zdeterminowana postawa tej ostatniej do zniszczenia tak ważnych unij kompanijnych — nie zapowiadają nic dobrego. Brak kompromisu musi doprowadzić do starcia, któremu Prezydent usiłuje zapobiec obecnie w przemyśle stalowym.

Z Washingtonu w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości, wskazujące na konserwatywny kurs gospodarczy. Dowodem tego było poniechanie przed tygodniem stosowania kodeksów w przemyśle usług osobistych, oraz poniechanie tworzenia kodeksów dla komunikacji telefonicznej i telegraficznej, oraz dla byznesu ubezpieczeniowego.

Ponadto stwierdza się także, iż Prezydent dopuści do wygaśnięcia niektórych umów przemysłowych bez ich odnowiania, i nie będzie nalegał na uchwalenie radykalnych ustaw społecznych. Widać to z tego, że Prezydent już nie popiera tak silnie 30-godzinnego tygodnia pracy. Prezydent wogóle wziął kurs bardziej umiarkowany i to może przyspieszyć odroczenie kongresu.

Przemysł budowlany i związane z nim inne gałęzie przemysłu niepokoją się o los wniosku mieszkaniowego, który zmierza do przebudowania i odbudowywania, oraz modernizowania całych dzielnic w wielkich miastach. Rząd federalny miał na ten cel dać znaczniejsze sumy i to właśnie radowało serca przedstawicieli przemysłu budowlanego. Przemysłowy narzekają na niepotrzebne przedłużanie sesji kongresu, bo się to fatalnie odbija na byznesie, ponieważ nikt nie wie co kongres uchwali za tydzień za dwa. Wolelliby więc, żeby się ten kongres skończył, ale żeby przedtem uchwalił bil mieszkaniowy.

W stalowniach nastąpiło ożywienie zapewne dlatego, że stosunki z unjami nie są pewne. Może nastąpić jakaś przerwa na czas układu z unjami i dlatego stalownie chcą się naprzód zabezpieczyć przynajmniej w niektóre gatunki swoich fabrykatów.

Naogół jednak tempo gospodarcze w kraju zwolniało, co zresztą daje się objaśnić porą roku. W tym czasie bowiem zawsze zaczynają się „ogórki" nawet w okresach najlepszych. Miesiące letnie wykorzystuje się na planowanie jesiennej kampanji.

Szumią Drzewa w Białowieży.

— Białowieża — woła konduktor — Białowieża!

Podróżni wysypują się z pociągu na szeroki, wygodny peron-pomost, sklecony z grubych desek, pamiętający jeszcze zapewne czasy, kiedy z dalekiego, chłodnego Petersburga, na zaproszenie cara, zjeżdżały się całe sfery rozleniwionych granddiuków. Na wielkie łowy. Na żubra, którego pod kule dostojnych gości pędzili z ostępu osacznicy.

Teraz niema już wielkich łowów. Na żubra można tylko popatrzeć zdaleka. Dobre i to. Przecież tego wspaniałego zwierza, z którego, po Wielkiej Wojnie i jeszcze sroższym okresie chaosu, bezkrólewia, kiedy Białowieża była bezpańska, pozbawiona opieki, wydana na łup przewalających się po niej partyzantów rzekomo przeciwkomunistycznych i przeróżnych maruderów czy zgoła zbójów leśnych, została odarta nielitościwie z całego swego bogactwa. Zubr był już tylko wspomnieniem, legendą, kiedy Puszcza powróciła do Rzeczypospolitej — odwiecznej swej i prawej właścicielki, pod skrzydła Białego Orła.

— Gdzież jednak jest Puszcza?

WOŃ AKACJI.

Ty jeszcze wierzysz w to wszystko—w tę wiosnę w tę modlitwę ziemi. Bez przeszedł. Lecz tyle kwiatów jeszcze... Ty masz rację: spadają świeczki kasztanów, jaśmin milknie. Ale już kwitnie wysokie drzewo naprzeciw naszej miłości. Akacje.

Wtedyśmy razem zwrócili głowy w ten wieczór,
które przywołał ten zapach niespodziewany.
Razem zapach akacji wyznaliśmy sobie o zmierzchu temi samemi słowami.

Jak dobrze jest wierzyć w kwiaty, w ich piękno wytrwałe i zapach
i w to, że dla nas tak późno, tak odlegle jesień się zacznie.
Świat jest ogromny i tyle kwiatów świata.
Wierzę w wiosnę. I w miłość. Rozkwitły już akacje...

WITOLD ZECHENTER.

Turyści, którzy przybyli tu po raz pierwszy, rozglądają się z rozczarowaniem. Dookoła pustkowie. Równe pola, zieleniejące łąki, piaszczyste ugory.

— Gdzież jest Puszcza?

Ależ wszędzie. Znajdujemy się przecież w samem sercu tego największego dziś i bodaj jedynego w całej Europie, zwartego pierwoboru. Białowieża to tylko olbrzymia, rozległa polana, którą w czasach niepamiętnych wykarczowały tu ręce ludzkie. Mazurzy — budnicy, sprowadzani tu przez następców Jagiełły dla pędzenia smoły i dziegciu oraz dla dozoru nad zwierzyną łowną, osiedlali się na tej właśnie polanie w trzech wioskach, których nazwy brzmią: Stoczek, Podolany i Zastwa. Z biegiem wieków te wioski puszczańskie rozrastały się, zbliżały ku sobie, aż wreszcie utworzyły dzisiejszą Białowieżę, gdzie Stoczek jest jedną z głównych ulic.

My jednak chcemy jak najprędzej dostać się do Puszczy, chcemy odetchnąć ożywczą wonią prastarych sosen, jodeł i świerków, napaść oczy widokiem wielesetletnich olbrzymów leśnych, chcemy jednem słowem znaleźć się na terenie Parku Narodowego, który utworzono w Białowieży, rezerwatu, mającego ostać się po wieczne czasy, a zajmującego pokaźny obszar blisko 13,705 akrów.

Droga do tego zakątka wiedzie jednak przez Zamek. Tam mają swą siedzibę władze, czuwające nad całością i bezpieczeństwem Parku Narodowego, tam mieści się szkoła, kształcąca zastępy przyszłych strażników Puszczy, a wreszcie Muzeum, w którem zebrano okazy flory i fauny puszczańskiej.

O tym zamku krąży anegdota. Podobno car Aleksander II, dla którego zamek zbudowano, po przyjeździe spojrzał na nowowzniesione gmaszysko, zaklął soczyście, splunął i powiedział: „Co? To ma być zamek? Ależ przecież to jest jakaś paskudna karczma.

I nie chciał tam nawet zanocować, woląc zatrzymać się w dawniejszym swym drewnianym dworku myśliwskim. Pałac jest rzeczywiście brzydki, jak grzech. Fantazja naszych wschodnich, półtorawiekowych okupantów uczyniła z tej budowli jakąś ponurą mieszaninę wszystkich stylów. Nikt pewnie nie będzie żałował, jeśli kiedykolwiek ten szpecący Puszczę budynek zniknie z jej powierzchni. Przecież widok tego „zamku" przeszkadza ,irytuje i mąci nawet wspomnienia.

A wspomnień tych jest tu tak wiele. Zamek okupancki stoi podobno na fundamentach dawnego zameczku myśliwskiego, w którym podczas łowów w Puszczy przebywał Jagiełło. Tam dalej, za Narewką, która stanowi jedną z granic Parku Narodowego, znajduje się wzgórze, zwane Górą Batorego, gdzie — według podania — król ten kazał sobie rozbijać namioty, ówdzie znów pokazują miejsce, gdzie polował August Mocny. Mnóstwo wspomnień splotło się z tą Puszczą i przetrwało po dziś dzień i będzie trwać jeszcze.

Puszcza. Brama z napisem „Park Narodowy" otwiera się szeroko dla przepuszczenia gości. I nagle otacza nas półmrok, zielonawa mgła. Jakby się dało naraz nurka na samo dno morza. Ten półmrok panuje tu zawsze. Jak w starej świątyni, w której zgaszono wszystkie świece i światło dnia sączy się do jej wnętrza jedynie przez witraże wąskich, strzelistych okien, umieszczonych gdzieś pod wysokim stropem. Tutaj witrażami są zielone korony wyniosłych drzew, poprzez które przeglądają promienie południowego słońca.

Dziennikarze Jadą do Polski.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Coraz głośniej słychać o wycieczce dziennikarskiej, która w dniu 5-tym lipca wyrusza do Polski na pokładzie parowca „Pułaski," linji Gdynia-Ameryka. Wydarzenie to jest wielkiej wagi. Dotychczas bowiem dziennikarze nasi wyruszali do Polski na pojedynkę, częstokroć z instrukcjami, otrzymywanemi z góry, co mają tam widzieć i przez jakie szkła, a czego nie dostrzegać wcale. Obecnie będzie to wycieczka zbiorowa, w której się znajdą przedstawiciele najgłówniejszych dzienników i czasopism polsko-amerykańskich.

Nastąpić będzie mogła wymiana poglądów i być może różnice, panujące wśród dziennikarzy polsko - amerykańskich, co do sytuacji w Polsce, które — chwalić Boga — od roku 1926-go uległy znacznemu złagodzeniu, uzgodnią się jeszcze więcej i uczestnicy wycieczki staną się po powrocie apostołami harmonijnej i jak najwięcej wytężonej współpracy dla mocarstwowej Polski.

Pora na wycieczkę naszych dziennikarzy do Polski jest najodpowiedniejsza. Przybędą tam na kilka dni przed rozpoczęciem się Zjazdu Polaków Zagranicznych, z którym połączonych będzie wiele uroczystości, w jakich wezmą udział tysiące młodzi i starszych, przybyłych w tym czasie z wszystkich krajów, gdzie tylko emigracja polska postawiła swą stopę. Pozatem wjadą nasi dziennikarze już do Polski mocarstwowej. Faktom nie można zaprzeczać. Istotnie mądra polityka sterników polskiej nawy państwowej w latach ostatnich wyzwoliła Polskę z „małoletności" politycznej, która zdawała się uprawniać starszą siostrzycę Francję do roli politycznej i połecznej guwernantki w stosunku do Polski.

Dziennikarze nasi są ludźmi spostrzegawczymi. Uwagi ich nie umknie fakt, że niespełna szenaście lat Polska cieszy się swą niepodległością, że w tym jeszcze okresie czasu przebyć musiała uciążliwą wojnę ze wschodnim swym sąsiadem i zakończyła ją zwycięsko. Że miała przed sobą olbrzymią pracę zatarcia różnic wiekowych pomiędzy zaborami, że musiała poprostu powstawać z popiołów i gruzów wojenych do nowego życia. Jednakże tak olbrzymie zdołała uczynić postępy w każdej dziedzinie życia: w przemyśle, handlu, rolnictwie, obrony państwa itp. Spojrzenie własnemi oczami na dorobek ten olbrzymi, w tak krótkim dokonany czasie, natchnąć ich musi do dalszych wysiłków i odmłodzeni na duchu, z nowym zapasem sił i energji powrócą do Ameryki, aby dalej pracować tu, lecz już zgodnie i harmonijnie, na chwałę imienia polskiego.

W tym półmroku panuje jakaś dostojna cisza. Choćby się chciało śpiewać i krzyczeć, nastrój udziela się i nakazuje milczenie. Rozmawiamy półgłosem, aby nie zagłuszyć cichego szmeru, jaki pomyka wysoko gdzieś w nawisłej nad głowami gęstwinie. Ale ta cisza nie jest ciszą martwoty. Pomiędzy pniami drzew pomykają płowe cienie, gdzieś odzywa się ostry, żałosny krzyk jastrzębia, pstry dzięcioł kuje gdzieś zapamiętale korę drzewa.

— Czy dużo jest zwierzyny w Parku?

Ilość jej w dobroczynnych warunkach zupełnego spokoju powiększa się z każdym rokiem. Są sarny, są jelenie, trafiają się przechodzące narazie stadka łosiów, a wszelkiego ptactwa jest mnogość nieprzebrana. Gnieżdżą się tu czarne bociany, głuszcze, cietrzewie i puhacze, orliki, kanie i myszołowy, nie mówiąc już o przeróżnych dzikich kaczkach. Dla zobaczenia żubrów trzeba pojechać za Marewkę do Zwierzyńca. Tam na obszarze, otoczonym palisadą dla uchronienia żubrzego stadka od możliwych wrogów, króluje niepodzielnie piękny Borus, żubr samiec, przywódca całej gromady. Jest ich już teraz 14. Trzy jałówki przyszły na świat na wiosnę tego roku. Stadko powiększa się pod troskliwą opieką. Jest nadzieja, że ród będzie utrzymany.

Niedługo już, a rodacy nasi w czasie tegorocznych wycieczek będą mogli na własne oczy obejrzeć uroczyska Puszczy, gdyż szereg tras wycieczkowych obejmuje właśnie Białowieżę.

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Wreszcie padł na fotel, zaczął zbierać zmysły, kombinować i nagle myśl jedna, jak wyzwolenie, wzbiła się nad chaos.

— Uciekła od Faustangera! Ten bydlak może jej ubliżył, może napadł, może groził? Uciekła biedna! A gdzie? Naturalnie do Wenecji! A ja warjat, tyle czasu nie mogłem tego się domyślić!

Roześmiał się i zupełnie uspokojony zawołał służącą.

— Proszę to upakować — rozkazał, biorąc się też do zbierania manatków.

Teraz rozczulony był jej niedolą, niespokojny, czy nie przechoruje przykrości i strachu, zły na siebie, że ją opuścił, naraził na to utrapienie.

Byle prędzej stanąć w Wenecji, uspokoić ją, utulić, upieścić, pocieszyć!

Palił go grunt pod stopami. Kufry polecił wysłać za sobą i pierwszym pociągiem ruszył w pogoń za swojem bóstwem.

Był wczesny ranek, gdy stanął u celu.

Przed ich pałacem gondola stała nieruchoma, firanki zapuszczone, żadnego ruchu w domu. Zadzwonił, Odźwierny długo kazał czekać na siebie. Gdy go ujrzał, przeraził się.

— Pani śpi? — spytał Filip.

— Pani? Niema pani.

Filip zbladł i oparł się o ścianę.

— Niema pani? — powtórzył głucho. — Ale była tu temi dniami?

— Nie było nikogo — odrzekł Włoch, patrząc z ciekawością i zdziwieniem.

Nagle Filip poczerwieniał, zatoczył się i upadł na posadzkę sieni. Swiat wirował mu w oczach, potem uczuł jakby grozę i stracił zupełnie przytomność.

Gdy przyszedł do siebie, ujrzał obcego człowieka, który go trzeźwił. Był to lekarz, którego odźwierny sprowadził, przerażony wypadkiem.

Pierwsza myśl nieszczęsnego była o niej. Oburącz za głowę się objął i zajęczał:

— Niema jej, niema! Zdradziła!

Zadnej iluzji nie miał, żadnej nadziei i żyć nie chciał. Odtrącił doktora, który mu podawał jakąś miksturę, zerwał się, rzucił do drzwi.

Pochwycono go, odprowadzono do łóżka. Wtedy kląć zaczął:

— Precz stąd, szakale! Zdrów jestem, nie potrzebuję nikogo. Bodaj was piekło pochłonęło!

Potem rozpacz go porwała znowu. Zwinął się jak robak, twarz ukrył w dłonie, jęczał.

— Atak mózgowy — zdecydował doktór, pisząc długą receptę.

A Filip, dysząc nierówno, drżał na całem ciele. Prawdzie strasznej, co mu druzgotała życie, chciał w oczy zajrzeć i nie mógł jeszcze.

— Boże, Boże! Com ja jej zawinił? Za co mnie opuściła? To być nie może!

Uczepił się, jak topielec ,tej wątpliwości.

— To być nie może! Pojechała gdzieindziej, może na parodniową wycieczkę. Wróci!

Oprzytomniał, odzyskał cokolwiek równowagi, mocy nad sobą.

Przemówił do doktora, podziękował za staranie, opłacił go po królewsku, powiedział, że zemdlał wskutek zmęczenia, że mu się to często zdarza i po godzinie pozbył się nareszcie nieznośnego świadka, poczem i odźwiernego za drzwi wyrzucił.

Otucha wracała, zbrojna w argumenty.

Dlaczego zaraz przypuszczał najgorsze, dlaczego ją posądzał, dlaczego koniecznie miała być w Wenecji? Mogła równie dobrze wyjechać na dni parę od Florencji, Rzymu, San Reno, byle gdzie? Teraz może już jest z powrotem w Monte Carlo i dziwi się jego postępkowi!...

Coraz bardziej wierzył w swoje nadzieje, odzyskiwał spokój. Ubrał się i wyszedł. Wysłał do niej depeszę, a potem, aby czas zabić, ruszył na plac św. Marka. Na Piazzecie, u stóp św. Teodora ujrzał Oryża.

Z albumem na kolanach szkicował ruchliwy tłum na wybrzeżu i gwizdał przez zęby. Dlaczego Filip go zaczepił? To było niczem niewytłumaczone, nielogiczne, niepotrzebne.

Zatrzymał się, nie rezonując, ani myśląc; spojrzał na siebie i Osiecki spytał:

— Cóż to? Patron cię wygnał, żeś za nim nie pociągnął na Rivierę, mości panie malarzu?

Oryż przestał gwizdać i rysować. Łokcie na kolanach wsparł, i odrzekł pierwszy raz w życiu bez szyderstwa i złośliwości:

— Baron Faustanger pojechał na Rivierę, żeby żonę odzyskać, a że ja tego bagażu nie posiadam, więc nie miałem po co tam jeździć.

Filip chwilę patrzał na niego błędnie, potem skoczył naprzód, jakby go zadławić chciał.

— Kłamiesz! — krzyknął ochrypłym głosem.

Oryż ramionami ruszył.

— Nie należę do tak zwanego „towarzystwa", więc nie zadaję sobie fatygi kłamać. Pisał do mniej wczoraj, że się z żoną pogodził i że jadą do Sokolina, do teściowej. Myślałem, że pan już wiesz o tem. Jeślim pierwszy to oznajmił, to mocno żałuję.

Filip stał jak skamieniały. Teraz miał całą prawdę — nagą, zimną, nieubłaganą, jak śmierć; musiał jej w oczy potrzeć, zwyciężyć lub ulec.

Taka straszna nędza i rozpacz odmalowała się na jego twarzy, że go nawet Oryż pożałował; zapomniał, że go nienawidzi, że z jego racji on podobnież cierpiał.

Wstał, słuchając pierwszego porywu litości, pod ramię go wziął i rzekł:

— Chodź pan stąd!

Filip się nie opierał. Machinalnie dał się prowadzić. wsadzić do gondoli, wieźć, nie pytając, dokąd.

Oryż zawiózł go do mieszkania, chciał zostawić samego, ale się bał pierwszego wybuchu po znieczuleniu, więc pozostał. Filip upadł na fotel, odrzucił głowę na poręcz i patrzył mgławo w próżnię. Oryż stanął u okna i spoglądając zamyślony na barwny i ruchliwy kanał, z pod okna go obserwował.

— Może wyjść, zostawić go? — rozmyślał. — Jak go ból do cna przejmie, to w łeb sobie palnie! Naprawdę, co on ma lepszego do zrobienia? Mosty spalił; ta hydra wyssała z niego duszę już. Długie lata żyć takiemu — poco! Ale gdybym go nie dopilnował, gdyby on się zabił, Magda-by pomyślała, żem taki, jak wszyscy. No, nie! Oryż nie był i nie będzie podobny do reszty. Byłem całe życie gorszy, głupszy, podlejszy; teraz będę lepszy. Zeby on mnie miał stąd wyrzucać, plwać, kląć — zostanę. Ale co, u licha? Gadać do niego, czy milczeć?

Filip sam bo wybawił z kłopotu. Ocknął się, jak ze snu i nieswoim głosem pytał:

— Więc pan miałeś list od Faustangera onegdaj? Żebym ja go mógł przeczytać!

— I owszem. Mam go przy sobie. Czytaj pan i pociesz się po stracie, bo szkoda dla takiej żalu. Człowiek po zdradzie myśli, że nie przeżyje, ale to furda! Żaden płaz nie ma tak twardego życia, jak człowiecze serce.

Filip nie słyszał nic. Wziął list, otworzył: „Mój przyjacielu, dziś rano miałem odwiedziny Alicji. Ostatecznie twoje przypuszczenia były trafne; musiałem dla niej trochę ustąpić ze swych wymagań — darowałem scenę przeprosin wobec amanta, którego notabene nie było w tej chwili pod ręką. Mniejsza o to: jest zupełnie upokorzona i podbita, a liczę, że dosyć posiada arytmetyki, żeby mi się nie narażać w przyszłości. Wyjeżdżamy dzisiaj wprost do teściowej do Sokolina. Wyobrażam sobie słodkie oczy ropuchy na mój widok. No, tedy interes załatwiony. Polecam ci sprzedaż moich ruchomości w Wenecji. Ile za to weźmiesz, odeślij Lili do Paryża. A pamiętaj, że masz przyjaciela na całe życie. Faustanger."

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

O KURCZACH SERCOWYCH I DUSZNOSCI SERCOWEJ.

(Ciąg dalszy.)

Angina pactoris od duszności sercowej odróżnia się przez brak uczucia boleści i obezwładnienia; różni się od zwykłej duszności, pochodzącej z płuc, przez odmienne objawy i czas trwana, wykazuje je też badanie szczegółowe serca i tętnic. Takie napady obawy i stany duszności mogą również, jak już wspomniano, powstać przez chwilowy stan psychiczny (duszy) wskutek pewnych wzruszeń, niepokoju i gniewu. Znaną jest sprawa, że przy padaczce zdarzają się poważne napady duszności oraz strachu, które niepokoją wielce chorego i jego otoczenie. Podobne objawy zdarzają się także przy pewnych cierpieniach mózgowych. Cierpienia kamieni nerkowych i żółciowych często idą w parze z uczuciem strachu i dusznością, tak samo zdarzają one się przy cierpieniach gardła i podbrzusza. Prócz tego objawy strachu i duszności przyłączają się do nieżytu nosa i krtani w połączeniu z dławieniem i utrudnionem połykaniem oraz uciśnieniem pod kością piersiową. U niektórych osób przewlekłe (chroniczne) zatwardzenie powoduje brak tchu i silne bóle w piersiach i ramionach. W końcu niektóre choroby zaraźliwe oraz długo trwające oziębienia mogą wywołać podobne objawy. Oczywiście nadmierne używanie tytoniu, alkoholu, kawy i herbaty rosyjskiej łatwo może spowodować podobne dolegliwości.

Opisane wczoraj objawy dolegliwości są wyrazem t. zw. astmy sercowej, przyczem chory ma wrażenie dojmującego, miażdżącego ucisku, zaniku sił, powolnego i męczącego uduszenia, obawy śmiertelnej, która zmusza go do wstawania z łóżka i biegania niespokojnego po mieszkaniu. Wszyscy chorzy wówczas mają przyspieszony oddech, zimny, lepiący się pot, zimne ręce i nogi, zbladłą i zapadniętą twarz, bicie serca, mały, zaledwie wyczuwalny, często ustawający puls (tętno) a dokucza im parcie moczem i stolcem. We wszystkich wypadkach zachodzi brak świeżego powietrza w najwyższym stopniu.

Nauka lekarska rozróżnia trzy stopnie zaburzeń strachu sercowego i astmy sercowej: najlżejszy, spowodowany szybszem chodzeniem, objawiający się przyspieszonem biciem serca i brakiem tchu, który jednak wraca szybko do równowagi przez krótki wypoczynek. Drugi stopień, wywołany pomimo dobrego stanu zdrowia przez mniejszy wysiłek np. przy myciu, przy ubieraniu się lub też przez wzburzenie umysłowe, choćby mniejszej wagi. Chory wówczas musi spocząć, a dopiero po dłuższej chwili znów wszystko wraca do normalnego stanu. Przy trzecim stopniu sercowych niedomagań, najcięższym, zachodzą zaburzenia w zastosowaniu się do warunków życia i trudności ustalenia pracy narządów ciała. Dolegliwości i ciężkie zaburzenia zachodzą wtedy nawet przy całkowitym spokoju. Osoby takie już bez wysiłków cielesnych napada nagły wybuch ciękkiej niemocy i zupełna bezradność która swą zgrozą sprawia przejmujące wrażenia na widza.

(Dokończenie nastąpi.)

Puhary i Medale Już Gotowe; Zawody Sportowe w Przyszłą Niedzielę Będą Warte Widzenia.

Na Przedostatniem Posiedzeniu Wczoraj Załatwiono Wiele Ważnych Spraw.

W sali Związku Polek wczoraj wieczorem odbyło się przedostatnie posiedzenie Komitetu Międzyorganizacyjnego Igrzysk na którem omawiano sprawę zawodów sportowych, jakie się odbędą w przyszłą niedziel, 10 czerwca, na Polu Żołnierza, a będą to dla Polaków i Polek zawody eliminacyjne.

Miejsce sekretarza p. Henryka Lokańskiego, zajął wczoraj p. Urbanek. Posiedzenie otworzył prezes komitetu p. A. Hinkelman, który zdał raport z tego, co zaszło na ostatniem posiedzeniu; mówił o sprzedaży biletów i o tem, co zrobiono na poufnem zebraniu z Central A. A. U., gdzie rzeczy techniczne ustalono. W przyszły czwartek ma się odbyć ostatnie posiedzenie z członkami A. A. U. Przewodniczący również wspomniał, że z Polski nadesłano puhar wędrowny na zawody niedzielne, że na Polu Żołnierza wywieszono szyld ogłaszający niedzielne zawody sportowe. „Organizacje polskie mało się igrzyskami interesują," mówił wczoraj p. Hinkelman.

Oglądano i podziwiano wczoraj wieczorem trzy puhary i medale, jakie otrzymają zwycięzcy atleci w niedzielę. Dodano, że Z. N. P. daje puhar, Zjednoczenie P. R. K., także da puhar, medale zaś daje dla sportowców Związek Polek w Ameryce, a Gdynia-Ameryka Line nie pozostaje w tyle i puhar piękny nadeśle. Do zawodów stanie przeszło 200 atletów i atletek, tylu się już zapisało. Jeśli dodamy do powyższego, że śliczny puhar daje także Konsul dr. Juljusz Szygowski, który całem sercem i duszą oddany jest zawodom sportowym i że energicznego tego pracownika życzeniem jest aby jak największa liczba naszych stanęła do zawodów, do soboty zapewne zapisze się o wiele więcej zawodników, których przewodniczący A. A. U. przyrzekł przyjąć, choć już przedtem czas zapisywania upłynął. Że puharów tyle już sprzyjający zawodom naszym dali, zawdzięczyć to można pracy p. Jana Piaseckiego, który słowa dotrzymał i kolektą puharów i medali się zajął.

Dodano do wiadomości, że na Polu Żołnierza sprzedawane będą medale pamiątkowe, po cenie przystępnej.

Komitet Sportu nic nie zrobił — taki postawiono zarzut na wczorajszem posiedzeniu, może i słuszny. Dodano do tego, że pp. Hinkelman, Piasecki, Urbanek i Konsul Szygowski sporządzili listę zawodników, co należało komitetowi wyżej podanemu zrobić. Dalej podano do wiadomości, że program na Polu Żołnierza rozpocznie się w przyszłą niedzielę, o godzinie 10-ej rano, a o godzinie 12:30 w południe rozpocznie się gra w piłkę nożną drużyn Wisła i Sloboda, że zawody sportowe rozpoczną się o godzinie 2:15 po poł.

Pan Piasecki zdał sprawozdanie i nadmienił, że już sporo puharów i medali otrzymał, że będzie program z ogłoszeniami, z czego Komitet Igrzysk otrzyma pewną część sumy zebranej.

Konsul Szygowski, wracając do Komitetu Sportu, powiedział: „Komitet Sportu jest bardzo ważny; brak współpracy odczuwa Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk." Biedny Komitet Sportu dostał „lanie" od wielu. Za rozwiązaniem tego komitetu był p. Urbanek, jednak uchwalono, aby ten pozostał i choćby przy końcu coś pomógł aranżerom zawodów niedzielnych. W obronie p. Jana T. Czecha, przewodniczącego Komitetu Sportu, stanął p. Franciszek Kempa, który oznajmił, że p. Czech zajęty był bardzo zawodami bokserów z Polski i nie mógł czasu poświęcić zawodom tak, jak należało. „Nie krytykować, ale dodać ducha," mówił p. Wiśniewski, jeden z członków Komitetu Sportu.

Gdy przyszło do omawiania sprawy sprzedaży biletów, raport od niektórych nie był bardzo pocieszający i dowiedziano się, że nie wszystko idzie gładko. Inni jednak w raportach swoich podtrzymali tego ducha aranżerów, że zawody niedzielne muszą wypaść tak, aby jak największa liczba zawodników mogła być wysłana do Polski w miesiącu lipcu.

Proszono nas o podanie, że dzisiaj i w przyszły czwartek, 5-go i 7-go czerwca, o godzinie 2-ej po południu, w kwaterze Stow. Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców — przy N. Ashland ave., odbędą się zebrania Komitetu Pań, z p. Paradzińską, jako prezeską na czele, aby omówić ważne sprawy dotyczące zawodów sportowych, oraz sprawę sprzedaży biletów, jakiej to pracy panie nasze się podjęły.

Pan Wiśniewski radził aby w przyszły piątek wieczorem, w sali Związku Polek, odbyć ostatnie posiedzenie Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk, na które wszyscy ci, którzy wzięli bilety do sprzedawania, powinni się z biletów i pieniędzy uiścić. Pan Kempa radził zaprosić na posiedzenie zarząd Komitetu Dnia Polskiego na wystawie światowej, co też postanowiono uczynić listownie.

Skarżył się przewodniczący na kłopoty z Federacją Pracy, która domaga się unijnych pracowników na Polu Żołnierza, jak również obstaje przy swojem, że musi w paradzie być koniecznie kapela unistów a nie inna. To wszystko pociągnie za sobą wielkie koszta. Pan Kempa zgodził się z panami Szygowskim i Hinkelmanem udać się dzisiaj do kwatery unijnych muzykantów i tam z panami Petrillo i Kłosowskim, omówić sprawę, w nadziei otrzymania kapeli unijnej na niedzielę bezpłatnie.

Kwatera Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk mieścić się będzie w hotelu Lewis, przy Milwaukee ave. W sobotę przez cały dzień, komitet będzie urzędował, aby nietylko zająć się przybywającymi zawodownikami, ale także sprzedawać bilety na zawody.

Do właścicieli automobilów radzono zaapelować, aby jaknajwiększa liczba ich przybyła do hotelu Lewis w przyszłą niedzielę, 10 czerwca, około godziny 9 lub 10 rano, aby pomóc w przewiezieniu zawodników na Pole Żołnierza. Chętni pospieszenia z pomocą, niechaj się zgłoszą wprost do p. A. Hinkelmana, pn. 1742 W. Haddon ave.

Na tem obrady wczorajsze zakończono. Polonja cała zapewne uzna pracę komitetu i w przyszłą niedzielę gromadnie pospieszy na Pole Żołnierza, gdzie już o godzinie 10-ej rano, rozpocznie się program. Nabywajcie bilety dzisiaj, a w niedzielę spieszcie na Pole Żołnierza. Czem was więcej będzie, tem więcej zawodników pojedzie do Polski. Pomni na to zapewne rodacy nasi i rodaczki licznie się zbiorą w następną niedzielę, 10 czerwca.

Z Jadwigowa.

Ponieważ parafjanie tak małe ofiary składają na katolickie zakłady dobroczynne a błogosławieństwo Boże w parafji spoczywa głównie na uczynkach miłosierdzia, przeto pod krzyżem misyjnym będzie umieszczona skarbonka, do której centami i niklami każdy nawet najbiedniejszy parafjanin będzie mógł składać jałmużnę i wypraszać łaski miłosierdzia dla siebie za uczynki miłosierne drugich.

*

Piknik parafjalny i dzieci szkolnych już w przyszły poniedziałek, dnia 11go czerwca, w ogrodzie Harms, przy Western i Berteau ave., w którym cała parafja weźmie udział. Komitet pikniku zaprasza wszystkich byznesmanów jadwigowskich i parafjan na ten piknik. Bilety nabywać można w ofisie na plebanji. Rano po Mszy św. wyjedzie dziatwa szkolna, a po południu i wieczorem będzie piknik dla starszych. Nowością na tegorocznym pikniku będą premje wejścia tak zwane (Door Prizes), oraz będą miłe niespodzianki.

*

Komitet pikniku parafjalnego baczność! Posiedzenie w sprawie pikniku mającego się odbyć już w przyszły poniedziałek, odbędzie się w czwartek, dnia 7go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie komitetu proszeni są o przybycie.

*

Wczoraj złożono na wieczny spoczynek przedwcześnie zmarłego śp. Klemensa Cimuchowskiego. Ceremonje liturgiczne odprawione zostały w kościele św. Jadwigi. Dzisiaj rano odbył się pogrzeb śp. Anny Jagielskiej i śp. Brunona Drews. Zwłoki zmarłych po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Dwór św. Genowefy, Tow. Krakusów, Klubu Ochotniczego i Tow. św. Anny; jutro, Klub Sportu przy Osadzie Zjednoczenia PRK., Tow. św. Wacława i Tow. Polek św. Agnieszki; pojutrze, czwartek, Oddział Królowej Korony Polskiej i Oddział św. Filomeny.

*

Tow. św. Florjana, gr. 408 ZPRK., urządza bankiet z okazji srebrnego jubileuszu swego założenia. Bankiet odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 10go czerwca, w głównej sali parafjalnej, począwszy o 7ej wieczorem. Członkowie którzy otrzymali bilety na bankiet a mają zwrócić niesprzedane, lub nabyć więcej biletów na bankiet, powinni tę sprawę załatwić u komitetu, który urzędować będzie w zakładzie pogrzebowym p. Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster ave. dzisiaj wieczorem począwszy od 6:30. Komitet musi wiedzieć na ile osób ma bankiet przygotować.

*

Członkowie Tow. Imienia Jezus przystąpią do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 6ej rano. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu lub wieczorem.

*

Państwo Jan i Klara Grzemskey obchodzić będą jutro siedemnastą rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji złożą Bogu dzięki na Mszy św. w kościele św. Jadwigi. P. Grzemski jest dyrektorem Zjednoczenia i sekretarzem ligi polsko - amerykańskich spółek budowlano-pożyczkowych.

*

Członkowie i członkinie Kółka Dramatycznego na Jadwigowie uczcili swych rodziców w tych dniach wspaniałym wieczorkiem z programem. Szczegółowe sprawozdanie z tego wieczorku podamy później.

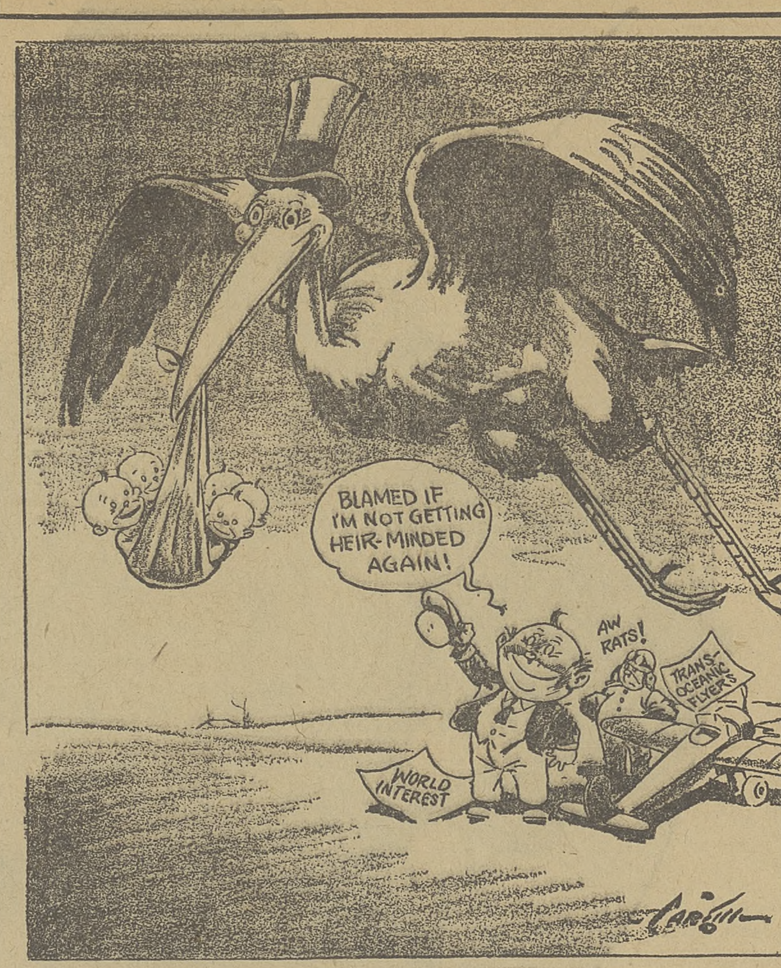
*

Na ślubnym kobiercu w kościele św. Jadwigi w przyszłą sobotę staną o godzinie 4ej po południu, p. Franciszek Franszczak z panną Wirginją Kloepfer; o godzinie 4:30, p. Kazimierz Serafinowicz z panną Marjanną Kawa.

*

Państwo Jan i Bronisława Troccy obchodzić będą trzydziestą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji na Mszy św. podziękują Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

THE FLIGHT OF THE YEAR!



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Spłowiałe stadła małżeńskie amerykańskiej śmietanki gwiazd filmowych uciekają się, we wszystkich zakątkach ziemi, do separatorów dla odśmietanienia.

* * *

Daremny jest wysiłek podtrzymywania przeżytych i walących się tworów ludzkich.

* * *

Czyny, sprzeciwiające się naturze, nie dadzą się uzgodnić z prawem bożem, ani przed Stwórcą tej natury kiedykolwiek usprawiedliwić.

* * *

Oświetlenia i rozwiązania zagadnień religijnych i etycznych, ujawniających się w współczesnych dążeniach i zmaganiach, powinno się szukać w nauce Chrystusa.

* * *

Śmierć nie tyle snem ile ocknieniem jest we wieczności.

* * *

Usuwanie się od nas drugich, z braku ufności ku nam, jest najboleśniejszem osamotnieniem i upokorzeniem.

* * *

Elegantka przyzna nieznajomość czegoś, ale nie zniesie kwestjonowania jej wdzięku lub dobrego smaku w doborze ubioru.

* * *

Miłosierdzia, nie dumnie, ale miłosiernie udzielać należy.

* * *

W miarę rozszerzania się horyzontu wiedzy wzmagają się w człowieku potrzeby i pragnienia.

* * *

Prostaczkowi wypada uznać i wykorzystać ofiarowaną mu przez uczonego umiejętność.

* * *

Grzeczności ze szczerej grzeczności udzielać wypada.

* * *

Bogactwo żony niekoniecznie wnosi ci szczęście do domu.

* * *

W smutku, skrycie spływająca perełka łzawa najskuteczniej koi duszy boleść; w radości zaś, napełnia ona człowieka rzewnem uczuciem wesela.

* * *

Dobrobyt o wiele więcej wymaga w człowieku czujności i roztropności niż bieda.

* * *

Podziwiamy osoby znamienie i celująco wyróżniające się w każdej dziedzinie.

* * *

Tylko błazen umie upaść z gracją.

* * *

Urodziwa a biedna panienka musi się bronić: przed zakusami drugich, wywołanemi urodą; oraz, przed swą własną wewnętrzną słabością, wywodzącą się z ubóstwa.

* * *

Moc woli niestety często okazuje się być: słabością.

* * *

Mądrość polega na nabywaniu jak najtaniej tego, czego się pragnie.

* * *

Mądry wykorzystuje to, co posiada a nie martwi się nieposiadaniem czegoś.

* * *

Kamień, mchem porosły, czasem się też może poruszyć.

* * *

Wolna młodzież zażywa młodości swej i cieszy się wiosną życia swego, byle tylko uczciwie, roztropnie i umiarkowanie.

* * *

Do dobrego tonu należy, by panienki, bawiące się w towarzystwie młodzieży obojga płci, miały pomiędzy sobą starszą matronę, któraby umiała zabawę podtrzymywać i utrzymywać w należytym towarzyskim tonie chrześcijańskim.

Połączeni węzłem Sakramentu małżeństwa będą jutro w kościele św. Jadwigi, o godzinie 10ej rano, p. Edward Gąsiorowski z panną Ireną Krzewińską.

Przygotowania Do Balu Ligi Młodszej.

Atrakcją bieżącego sezonu będzie niewątpliwie bal, urządzony przez Ligę Młodszą przy Polskiem Stowarzyszeniu Opieki Społecznej (Polish Welfare), a który odbędzie się dnia 16go czerwca, w pięknej sali „Oriental", w hotelu Knickerbocker.

Jak słychać bal ten będzie rzeczywiście czemś nadzwyczajnem, albowiem program zapowiada cały szereg atrakcyj przy współudziale pierwszorzędnych sił. Przy tej okazji należy podkreślić bardzo ważny fakt, a mianowicie, że sala „Oriental" jest zaopatrzona w mechaniczny system chłodzący, tak że bez względu na temperaturę goście na balu nie będą odczuwać gorąca czy upału jaki ewentualnie może w dzień ten miasto nasze nawiedzić.

PORÓWNANIE.

— Dokąd pędzisz?

— Co zjeść. Mam żołądek pusty, jak Kasa Miejska m. stoł. Warszawy.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Dante Alighieri is the outstanding poet of Italian literature			
2. George Bernard Shaw won the 1926 Nobel prize for literature........			
3. The English and American prize fight referee are the same........			
4. "Pop" Anson was a shortstop........			
5. In golf, an eagle is two strokes under par, for a given hole			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

TOBOLSKI ZDOBYŁ PIERWSZĄ NAGRODĘ.

Czesław Tobolski, uczeń szkoły miejskiej „Schley," pn. 1240 N. Oakley bulwar, jak nam donosi pryncypał tejże szkoły, p. Edward Huber, zdobył pierwszą nagrodę w konteście niedawno zakończonym, jaki urządził Komitet „Keep Chicago Ahead." Tobolski jest uczniem piątej klasy i liczy lat 10. Jego wypracowanie p. t. „Dlaczego lubię Chicago" — wybrał komitet.

W restauracji Swift'a na wystawie światowej, dnia 31 ub. m., ogłoszono listę wygrywców i burmistrz Edward J. Kelly rozdał nagrody. W konteście wypracowań o mieście Chicago, brało udział przeszło 500,000 dzieci ze szkół parafjalnych i miejskich.

Młody Tobolski wygrał nagrodę przeznaczoną dla dziatwy z klas do 6-ej, szkół elementarnych.

Wypracowanie, które dla polskiego chłopca zdobyło nagrodę, było treści następującej:

„Dlaczego lubię Chicago."

„Ja kocham Chicago!

„Parki piękne, śliczne drapacze chmur i ogrody wzbudzające podziw, znajdziecie w Chicago. Ubawić się można doskonale w basenach kąpielowych, używać przejażdżki w w łodziach na lagunach i grać w tennisa do woli. Każdy może się czegoś pożytecznego nauczyć w szkołach miejskich.— Chlubię się z tego, że właśnie Chicago zaprasza ludzi z całego świata na wielką światową wystawę. Moje miasto jest pełne czynu, — patrjotyczne względem tych, którzy pomarli, jest zawsze pełne interesujących czynności dla swoich obywateli. — Ponad wszystko Chicago posiada siłę i ducha co wytłumaczyć można w słowach — I Will.

„Tak, ja kocham Chicago."

Z Dekoven.

Z PAR. ŚW. WACŁAWA.

Posiedzenie Tow. św. Wacława, No. 2, odbędzie się w niedzielę, 10 czerwca, w podkościelnej sali parafjalnej, o zwykłym czasie.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji, gr. 128, odbędzie się w środę, 13 czerwca, w sali parafjalnej, pn. 700 ul. Dekoven. Obecność wszystkich członkiń jest konieczną.

*

Z rozporządzenia władzy kościelnej, w ubiegłą niedzielę odczytany był list J. E. ks. kardynała Mundeleina, dotyczący przedłużenia roku jubileuszowego.

*

W ubiegłym tygodniu odbył się pogrzeb amerykańskiego żołnierza, śp. Ludwika Koupenego, który przez dłuższy czas znajdował się w szpitalu. Zwłoki eskportował ks. Sampoliński. W pogrzebie wzięli udział marynarze i wojsko. Oprócz regularnej wojskowej eskorty udział wzięli legjoniści i legjonistki. Zmarły osierocił żonę, cztery siostry i trzech braci.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem, w kancelarji parafjalnej, o godzinie 7:30. — Wszyscy członkowie, którzy otrzymają zawiadomienie pisemne, powinni się stawić na posiedzenie.

*

Dziatwa szkolna, a osobliwie abiturjenci i abiturjentki tegoroczni, wybierają się na doroczny piknik dnia 7 czerwca. Piknik odbędzie się w Niles Center lub Diamond Lake. Ostateczna decyzja o miejscu obranym na tegoroczny piknik zapadnie we wtorek.

*

Młode dekovianki żwawo się krzątają nad zorganizowaniem skautek oddziału żeńskiego.— Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, to na początek zapisało się 16 panienek.

*

Dziewice Różańcowe przygotowują się do niedzielnej wycieczki do Diamond Lake. Oddział starszy powziął tą myśl, wyznaczył komitet do poczynienia wstępnych przygotowań i w najbliższej przyszłości oznajmi o dniu i warunkach wycieczki.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych, oddział młodszy, powiększyło swe szeregi o 12 nowych członkiń. Wszystkie tegoroczne abiturjentki zaciągnęły się w szeregi Dziewic Różańcowych.

WASHBURN CHILDS WYRAŻA PODZIW DLA POLSKI.

Warszawa, 5 czerwca (Pat). —Ambasador Washburn Childs wyjechał z Warszawy, udając się do Brukseli. Udzielił on w czasie pobytu w stolicy Polski licznych wywiadów prasowych, w których wyraził podziw dla wielkiego postępu, jakiego Polska dokonała na polu ekonomicznem i finansowem.

Cnota sławą się płaci.

J. Kochanowski.

NOTATKI REPORTERA

W sali p. Gniadego we czwartek posiedzenie.

Następne posiedzenie Klubu im. Tadeusza Kościuszki w 13. wardzie odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 7go czerwca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali ob. P. Gniadego, róg ul. 47ej i Karlov ave. Kto na Brunonowie nie należy jeszcze do wyżej wspomnianego klubu powinien się zapisać na następnem posiedzeniu. Michał Sobyra, prezes i Leon J. Dobrowolski, służyć wam będą aplikacjami i informacjami w przyszły czwartek.

* * *

Chowaniec zmarł po wypadku przy pracy.

Stanisław Chowaniec, lat 49, z pnr. 5135 ul. South Ada wczoraj zmarł w szpitalu „Wesley Memorial" z ran, jakich doznał ubiegłej soboty kiedy to przypadkowo został uderzony w głowę przez drzwi elewatoru w zakładzie kompanji Illinois Meat Company, pnr. 3939 ul. South Wallace.

* * *

Chicago Heigths mieć będzie własny szpital.

Obywatele zamieszkali w Chicago Heights wykorzystali okazję i głosami swojemi zatwierdzili wczoraj plan budowy nowego szpitala miejskiego i utrzymania takowego. Za szpitalem głosowało 626 osób, a przeciw 424. Głosując za nowym szpitalem głosujący rozumieli, że nałożony będzie dodatkowy podatek realnościowy, aby pokryć choć w części wydatki szpitalne.

* * *

Pracownicy miejscy otrzymali blisko 2 miljony dolarów.

23,000 pracowników i pracownic miasta Chicago wczoraj otrzymało zaległe pensje za pierwszą połowę miesiąca kwietnia. Wypłacono im razem $1,-955,000, jaką to sumę skolektowano za licencje i przez sprzedaż warantów podatkowych miasta Chicago.

* * *

Cena gazoliny znów poszła w górę.

Kompanja Standard Oil Company of Indiana wczoraj podniosła cenę za gazolinę o 2 i pół centa na galonie. Podwyżka ta weszła w życie dzisiaj na wszystkich stacjach gazolinowych tejże kompanji w mieście Chicago.

* * *

Burmistrz Kelly i inni biorą udział w pogrzebie.

Burmistrz Edward J. Kelly, i członkowie Rady miejskiej jak i też inni urzędnicy miasta, sędziowie i urzędnicy powiatowi biorą udział w pogrzebie śp. Franciszka J. Corra, który zmarł w ubiegłą niedzielę wieczorem. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele św. Bernarda, róg ul. W. 66ej i Stewart ave., jutro, o godzinie 10ej rano. Dzisiaj odbędzie się specjalne zebranie Rady miejskiej w sprawie śmierci jednego z członków tejże, kiedy to uchwalone będą rezolucje.

Alderman Corr, który był burmistrzem miasta Chicago zaraz po śmierci Antoniego Cermaka, zmarł w szpitalu Presbyterian. Zwłoki jego spoczną w grobie na cmentarzu św. Grobu.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

ZE SZKÓŁKI POLSKIEJ W PARKU WILSONA.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego.

Zarząd Szkółki niniejszem przypomina rodzicom dziatwy tejże, ich krewnym, znajomym, oraz wszystkim osobom interesującym się sprawami szkolnictwa polskiego na tutejszym gruncie, że w tę środę, dnia 6-go czerwca, o godzinie 8ej wieczorem, w górnej sali budynku parkowego, (przy Milwaukee ave., pomiędzy Windsor i Wilson, 47 blok na północ), — odbędzie się zakończenie roku szkolnego.

W uroczystości tej biorą udział wyłącznie uczniowie i uczennice tej Szkółki, którzy przygotowali cały szereg numerów popisowych, celem wykazania, że u nich „nauka nie poszła w las".

Między innemi odegraną zostanie jednoaktówka, pt. „Lalki", oraz odtworzony będzie żywy obraz „Polska".

Wszyscy, którzy przybędą w dniu tym do nas, nietylko sami doznają miłego zdziwienia nad postępami dziatwy naszej w nauce, lecz także, obecnością swoją dadzą jej i kierownikom Szkółki zachętę do dalszej w tym kierunku pracy. — Wejście bezpłatne. Żadnych kolekt nie będzie.

Zarząd Szkółki Polskiej w Parku Wilsona: **Janina Machuderska, Tadeusz Cieszanowski, M. J. Matecki.**

PUHAR RADY ORGANIZAC. POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Dla Sportowców w Chicago.

Dnia 10go czerwca, r. b. odbędą się w Chicago na „Soldiers Field" wielkie zawody sportowe, które będą zarazem eliminacją do Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Na zawody te ofiarowała Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy wspaniały puhar, — dając tem dowód zrozumienia znaczenia powyższej imprezy.

PREZYDENT KŁADZIE KAMIEŃ WĘGIELNY POD GMACH MUZEUM NARODOWEGO.

Warszawa, 5 czerwca (PAT). — Prezydent Mościcki położył onegdaj w Krakowie kamień węgielny pod gmach Muzeum Narodowego.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. American referee is inside the ring and English is outside ring. 4. False. First baseman. 5. True.

Obiad Na Jutro.

Zupa z jabłek.
Pieczeń Wołowa Zapiekana z Pomidorami.
Kartofle.
Sałata z Majonezem.
Tort Figowy.
Kawa.

Zupa z Jabłek.

Kilka jabłek opłókać, obrać z łupki i z pestek, pokrajać na drobne kawałki i nalać wodą, aby się rozgotowały. Potem przetasować przez sito, pocukrować, rozprowadzić smakiem w którym się gotowały i zaprawić śmietaną rozbitą z łyżką mąki. Podać ze słodkiemi grzankami.

Pieczeń Wołowa Zapiekana z Pomidorami.

Wziąć dwa lub trzy funty mięsa od środkowej zrazówki, pokrajać w plastry, ułożyć na półmisku, posypać drobno usiekaną cebulą, z szampjonami, które wpierw zasmażyć na maśle z dwiema łyżkami tartej bułki, oblać sosem pomidorowym czystym, obgarnirować kartoflami i wstawić do gorącego pieca na 20 minut.

Tort Figowy.

Jeden i pół garnuszka cukru, ¾ garnuszka masła, jeden garnuszek mleka, trzy garnuszki mąki do ciast, pół łyżeczki soli, 4 łyżeczki Royal proszku do pieczenia, 4 białka i jedna łyżeczka ekstraktu cytrynowego. Cukier i masło utrzeć na pianę. Do tego dodać mleko i połowę mąki poprzednio przesianej z proszkiem do pieczenia i solą oraz dodać białka ubite na pianę. W końcu wsypać pozostałą część mąki i wszelkie przyprawy. Do dwóch trzecich tej mieszaniny dodać jedną łyżeczkę cynamonu, jedną łyżeczkę gałki muszkatułowej, jeden i pół garnuszka cienko pokrajanych fig i mąką oprószonych fig oraz jedną łyżkę melasy. Formę z tubą wysmarować masłem, wysypać mąką, a potem nakładać łyżką ciasto jasne i ciemne na przemian. Gdy już wszystko ciasto wyłożone nie mieszać lecz zaraz włożyć do średnio gorącego pieca na 55 minut.

NIE ONA..

Maryla: — Powiedz mi, proszę, czy często kłócisz się z mężem?

Anka: — Nigdy, natomiast on, niegodziwiec, często kłóci się ze mną.

Wanda Markowicz—Edward Ruciński.

Dziś, o godz. 9ej rano, w kościele św. Heleny odbył się ślub panny Wandy Markowicz z p. Edwardem Rucińskim. Śniadanie za zaproszeniami odbyło się w domu matki panny młodej, pani Zofji Markowicz, zam. pnr. 2053 Augusta blvd. Po przyjęciu państwo młodzi udali się w podróż poślubną.

Pan Edward Ruciński jest znany z pracy na niwie społeczno narodowej. Jest on porucznikiem rezerwy Armji Polskiej, członkiem placówki No. 2 S. W. A. P. i długoletnim członkiem chóru „Drużyna" No. 139 Zw. Śp. Pol. Panna Wanda Markowicz zaś, jest bardzo czynną na niwie śpiewaczej i narodowej, która jest znaną jako długoletnia prezeska Chóru Związku Polek No. 108 Zw. Śp. Pol. i jako była wiceprez. Związku Śpiewaków Pol. w Am.

Jutro Zabawa Katolickiej Młodzieży.

Już jutro odbędzie się oddawna zapowiadana zabawa Stow. Katolickiej Młodzieży, grupującej się przy Zjednoczeniu P. R. K. Będzie to Wiosenna Zabawa taneczna nie obowiązująca ani nie wymagająca formalnych strojów, która się odbędzie jutro, dnia 6-go czerwca, o godz. 8:30 wieczorem w „Mosaic Room" w Belden Stratford hotelu.— Komitet postarał się o wiele miłych niespodzianek, jak również zaproszony został prof. York.

Doborowa orkiestra przygrywać będzie do tańca dlatego też stowarzyszenie to zaprasza uprzejmie wszystkich na swą zabawę i spodziewa się, że każdy ubawi się dowoli.

KRONIKA KOBIECA.

Żadna dziedzina pracy czy nauki nie pozostaje dziś obca dla kobiety, z wyjątkiem oczywiście ojczyzny Hitlera. Dowiadujemy się, że o ile obecne plany nie ulegną zmianie, w przygotowanym przez dr. Jean Piccarda wzlocie do stratosfery, ma wziąć udział pierwsza kobieta — żona jego, jako pilotka. Dr. Jean Piccard, przebywający w Stanach Zjednoczonych, jest bratankiem słynnego uczonego i znawcy stratosfery Augusta. Piccarda z Belgji. Wzlot ma mieć miejsce w lipcu, lub sierpniu tego roku.

POWIEDZ MI...

Powiedz mi lesie, o ciemny lesie,
Co znaczą twoje szumy,
Czemu się z wichrem jęk twój het niesie,
To milknie w chwilach zadumy?

Powiedz mi rzeko, o modra rzeko,
Gdzie niesiesz swoje wody,
Czemuż tak od nas pędzisz daleko,
Czy brak ci tutaj swobody?

Powiedz mi słonko, o złote słonko,
Czemu się kryjesz chmurami?
Kiedy tak mało światła na ziemi,
Ty twarz swą chowasz przed nami.

Powiedz mi gwiazdko, o jasna gwiazdko,
Czemu o świcie bledniejesz,
Czemu się kryjesz jak ptaszę w gniazdko
I blasku swego nie siejesz?

Powiedz mi nocy, o cicha nocy,
Co kryją twoje cienie,
Komu ty kładziesz więzy niemocy,
Komu miesięczne promienie?

Powiedz mi życie, o moje życie,
Kędy się prawda ukrywa,
Czy się gdzieś chowa w jasnym błękicie,
I co się prawdą nazywa?

Przyjęcie Dla Górskiej i Smazy.

W sobotę wieczorem odbyła się niespodziana zabawa dla dwóch tegorocznych abiturjentek z Mundelein Kolegjum, p. Anny Smazy, kontestantki kon kursu krasomówstwa polskiego Koła Akademickiego i p. Janiny Górskiej, urządzeniem której zajęło się Stow. Uczennic Polskich przy Mundelein kolegjum. Była to tak zwana „Theatre Party" urządzona w śródmieściu, na urozmaicenie której złożyły się piękne upominki, wręczone solenizantkom no i miłe przyjęcie. W zabawie tej uczestniczyły wszystkie panienki, bawiąc się wesoło do późnej pory.

TO I OWO.

Wiosenne kapelusze są robione z lśniącej słomki, z szorstkiej plecionki, oraz z materjałów które wyglądają jak słomka.

*

Nowa szeroka szarfa przy zeszłorocznej sukni, może nadać jej nową świeżość. Również można ozdobić suknię przypięciem kwiatów przy szyji.

*

Palta są coraz bardziej dopasowane do figurki. Daje się to zauważyć nawet w paltach sportowych.

*

Modę zakładeczek odczuwamy coraz bardziej. Nawet kapelusze są z dużem rondem, układanem w pliseczki.

*

Granatowe lub czarne kostjumy i suknie z tafety są popularne w Paryżu.

*

Strojne płaszcze szyją przeważnie ze sztywnej materji — otoman, lub tafty.

*

Tego roku nie wystarczy mieć tylko białą torebkę do letnich sukien. Sprzedawane są w komplecie, białe, niebieskie, żółte i czerwone pokrycia do jednej torebki.

CHICAGO MA NAJWIĘCEJ HOTELI.

Nasze Chicago posiada więcej hoteli, jak którekolwiek miasto w Ameryce, nie wyłączając New Yorku. New York bije Chicago liczbą pokoi w hotelach, z czego wynika, że tam jest mniej, ale za to większych hoteli.

RADA PRAKTYCZNA.



Dziecko nauczy się prędzej rozpoznawać wskazówki u zegara gdy się je pomaluje emalją w dwóch odmiennych żywych kolorach.

AKSAMITNE ŻAKIETY OKRYWAJĄ LETNIE SUKNIE.



Na lewo, czerwony żakiet z przeźroczystego aksamitu; na prawo, czarny aksamitny żakiet okrywający białą mousselinową suknię w czarne kwiaty.

PP. Zalescy Obchodzili Srebrny Jubileusz.

Z okazji 25-ciolecia pożycia małżeńskiego pp. Stanisławy i Bronisława Zaleskich, zam. pnr. 4513 So. Talman ave., liczne grono przyjaciół i krewnych urządziło im miłą niespodziankę w domu pp. Zaleskich. Solenizanci zostali obdarzeni pięknym i drogocennym upominkiem. Na czele tej całej imprezy była pani Julja Janiszewska, która zajęła się urządzeniem bardzo bogatego programu, złożonego ze śpiewów, deklamacyj, monologów itp. Na pierwszego mówcę powołany został p. Czesław Zaleski, syn solenizantów, składając rodzicom najserdeczniejsze życzenia. Mała Głowacka wręczyła solenizantom piękny bukiet kwiatów i zarazem przemówiła słów szczerych kilka, pobudzając wszystkich do łez. — Następnie przewodnicząca programu, p. J. Janiszewska powołała na toastmistrza p. A. Kozłowskiego, współ - właściciela Marshall Square Laundry, a on kolejno powoływał wszystkich do przemówienia w następującym porządku: panów: Głowackiego, A. Proskina, T. Janiszewskiego, Bzdenkiewicza, W. Zaleskiego, a na zakończenie programu powołano solenizantów pp. S. i B. Zaleskich. Państwo Zalescy rozczuleni do łez dziękowali wszystkim zebranym za ich szczere serca i całą owację, którą dla nich urządzono. Goście podejmowani byli po staropolsku, bawiąc się do późnej nocy przy dźwiękach orkiestry p. Antoniego Proskina. Wśród obecnych byli następujący państwo: J. T. Janiszewscy, A. S. Proskin, Kostrzyccy, K. M. Zalescy, p. W. Zaleski z córkami i synem, Głowaccy z córką, Bzdenkiewicz z synem, Mecyto z dziećmi, Rogozińscy, Ozimek, Krakowscy z córką, Wozni z dziećmi, B. Malinowscy, J. S. Malinowscy, Kozłowscy, oraz p. E. Janiszewski, p. L. Malinowski, panna H. Jakubowska i wielu innych.

Serdeczny Apel

DO POLONJI W AMERYCE I RODAKÓW W PITTSBURGHU Z OKAZJI POŚWIĘCENIA NOWEJ SIEDZIBY SOKOLSTWA POLSKIEGO I CZERDZIESTOLECIA ZWIĄZKU SOKOŁÓW.

RODACY!

Dnia 17 czerwca w Pittsburghu wielkie święto!

Przednia Straż Wychodztwa — Sokolstwo Polskie, obchodząc czterdziestolecie zorganizowania Związku Sokołów — poświęci nową swoją wspaniałą Siedzibę, aby w niej w dalszym ciągu pełnić swe Posłannictwo.

Zwracamy się w pierwszym rzędzie do Rodaków w Pittsburghu i okolicy, do Przewielebnego Duchowieństwa, Organizacji i Towarzystw, by licznym współudziałem swym w tej radosnej uroczystości, zechcieli zamanifestować swą solidarność z organizacją, która przez wybór tego miasta na swoją Siedzibę — Pittsburgh i jego Polonję postawiła na najpocześniejszem miejscu w historji Wojny Światowej.

W obecności Wodza Armji Błękitnej Generała Hallera, poświęcony ma być jako nowa nasza Siedziba odpowiednio rozbudowany ten sam gmach, w którym w roku 1917 Mistrz Paderewski po raz pierwszy otwarcie na nadzwyczajnym Zjeździe Sokolstwa wydał okrzyk: „DO BRONI!" wprowadzając na arenę dziejową w wieloletnim wysiłku przygotowane przez nas kadry Armji Polskiej.

Historyczny ten gmach, to nietylko nasza pamiątka, to relikwja droga zarówno całemu Wychodźtwu jak i Ojczyźnie naszej za morzem — o czem najlepiej świadczą liczne, od najwybitniejszych osobistości otrzymane z tej okazji życzenia, które czytać będziecie w pamiątkowym Albumie.

Zapraszamy przeto wszystkich jak najserdeczniej!

Przybywajcie z bliska i z daleka, byśmy w tym radosnym momencie nabrali wspólnie nowych sił do dalszego krzepienia ciała i ducha Wychodźtwa Polskiego w Ameryce, albowiem — jak słusznie podkreśla w swym kablogramie z Morges nasz Wódz z czasu Wojny Swiatowej Ignacy J. Paderewski — nie wiemy co nas czeka, — „nie znamy dnia ni godziny!..."

W głównym dniu uroczystości w niedzielę 17go czerwca, zbiórka Organizacji i Towarzystw przed Nową Siedzibą przy ul. Carson i 18tej na południowej stronie miasta — o godzinie 9:30 rano (czas letni).

Po odebraniu raportu przez Prezesa Sokolstwa i złożeniu go Generałowi Hallerowi, ruszymy uroczystym pochodem do Kościoła św. Wojciecha na solenne nabożeństwo.

O godzinie 2:30 po południu, poświęcenie Siedziby i Akademji Sokoła; później wieczorek z popisami gniazd sokolich, które się rozpoczną o godzinie 8ej wieczorem.

W poniedziałek, o godzinie 8mej wieczorem Bal Jubileuszowy.

Raz jeszcze jak najserdeczniej prosimy wszystkich!

Czołem!

Przewodnictwo Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Adres do wysyłania telegramów: Polish Falcons of America, So. 18th St. and Carey Way, Pittsburgh, Pa.

W Londynie rozpowszechniła się gra „w Prezydenta Roosevelta", polegająca na hazardowym wykupywaniu polis na życie amerykańskiego Prezydenta Roosevelta. Polisy wykupywano na wypadek śmierci naturalnej i na wypadek zamordowania.

Tego rodzaju „stawki" nie mogą być miłe Stanom Zjedn., więc washingtoński departament stanu zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą, żeby powstrzymał tę niesamowitą grę londyńczyków, obliczoną na śmierć Prezydenta Roosevelta.

Rząd angielski zwrócił się do kompanij ubezpieczeniowych z prośbą, żeby przestały wydawać omawiane polisy.



ŁADNA SUKIENKA NA GORĄCE DNI.

Modełko 831.

Nabyć można w wielkościach 1, 2, 3, 4 lat. Na wielkość 4 potrzeba 1¾ jarda 35 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Bil Taryfowy Przeszedł w Senacie; Odesłany Do Izby.

Nowe władze dla Prezydenta.

Washington, 5 czerwca. — Senat uchwalił wczoraj bil dający Prezydentowi Rooseveltowi nadzwyczajne władze w kalkulowaniu stawek taryfowych od całego importu w kampanji mającej na celu ożywienie amerykańskiego handlu zagranicznego. Bil odesłano do Izby reprezentantów, do uzgodnienia szeregu mniejszej wagi poprawek.

Oczekuje się, że Izba przyjmie bez debaty owe poprawki i odeśle bil do Białego Domu w środę lub czwartek. Wiadomem jest, że Prezydent i jego doradcy przygotowywali się od miesięcy do zrobienia użytku z nadzwyczajnych władz taryfowych i oczekuje się, że w następnych 30 dniach conajmniej 15 ,a może nawet 25 ugód handlowych z państwami obcemi będzie podpisanych.

Chłopak Zarąbał Na Śmierć Matkę i Brata.

Psychjatra stwierdził niepoczytalność mordercy.

Los Angeles, Ca., 5 czerwca. Louis Payne, 21-letni syn bogatego urzędnika użyteczności publicznych w St. Louis, oddał się w ręce policji i podpisał zeznanie, w którem przyznał się do zamordowania swojej matki i młodszego brata. Zwłoki obydwojga ofiar, p. Carrie L. Payne, lat 45 i 15-letniego Roberta Payne, znaleziono w pałacu Payne'w w Westwood Hills. Obydwoje mieli głowy okropnie zmasakrowane siekierą, a na szyjach silnie zaciśnięty drut elektryczny.

Młody zbrodniarz, który zeznał, że zamordował matkę i brata w napadzie szalonego gniewu, jaki wzbierał w nim od szeregu dni wskutek „złego traktowania" go przez rodzinę, z ulgą zrzucił ten ciężar z siebie przyznając, że wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju.

Kenneth Williams, ekspert w psychoanalizie, — który badał Ruth Snyderową, Judda Gray'a, Winnie Ruth Juddową i innych morderców, stwierdził po egzaminacji młodego Payne'a, że chłopak jest „anormalny umysłowo, cierpi na melancholję i potencjalnie jest mordercą".

KARDYNAŁ HLOND NA POSŁUCHANIU U PREZ. FRANCJI.

Paryż, (Pat), 5 czerwca. — Prezydent Lebrun przyjął na posłuchaniu kardynała prymasa Hlonda, który przybył do Francji, aby zwiedzić osiedla polskie.

Davis Na Czele Delegacji Na Konferencję Morską.

Washington, 5 czerwca. — Podsekretarz stanu Phillips ogłosił wczoraj skład delegacji amerykańskiej na zbliżające się wstępne rozmowy w Londynie, w przygotowaniu do konferencji morskiej w 1935.

Na czele delegacji stanie Norman H. Davis, obecnie delegat Stanów Zjedn. na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Do pomocy będą mu dodani kontr-admirał R. H. Leigh i komandor T. Wilkinson. Obydwaj są członkami delegacji amerykańskiej do Genewy, ale bawią teraz w Ameryce.

Davis uda się do Londynu, skoro tylko skończy swoją pracę w Genewie. Leigh i Wilkinson pojadą do Anglji 9go czerwca.

Matka Zabiła Chorego Syna i Siebie.

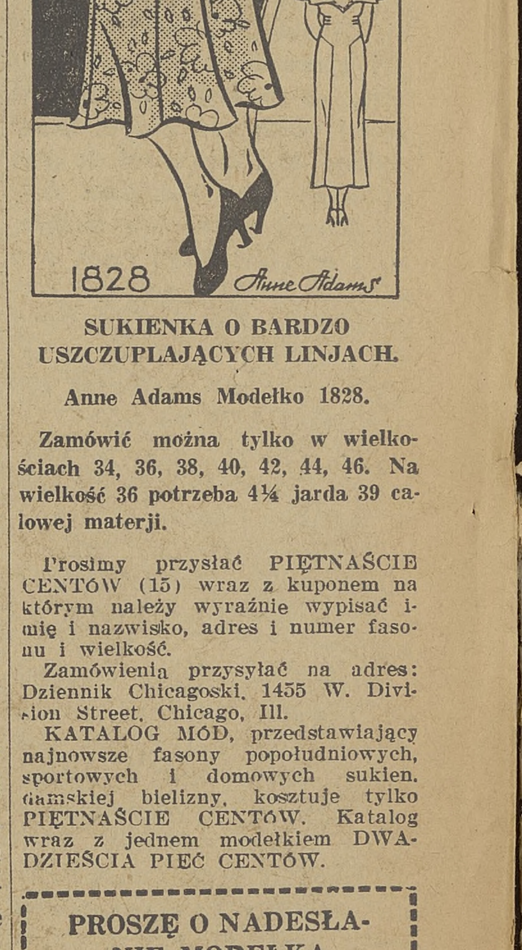
Wilkes Barre, Pa., 5 czerwca. Przez jedenaście długich lat, Marja Kojac z Nanticoke bolała nad swoim synem, Teodorem, cierpiącym na paraliż dziecięcy. Była za biedna, aby opłacić kurację chłopca. Wczoraj, kiedy chłopiec zasnął, napisała na kartce papieru: „Tylko ja jestem za to odpowiedzialna. Nie mogę dłużej patrzeć na cierpienia mego chłopca. Przebaczcie mi".

Potem, po zamknięciu drzwi, nieszczęśliwa matka zastrzeliła śpiącego syna i sama się zabiła.

Mąż i inne dzieci usłyszeli strzały i wyłamali drzwi. Znaleźli już tylko martwe ciała.

NOWY KAPŁAN POLSKI W PEORIA.

Peoria, Ill., 5 czerwca. — X. biskup Schlarman udzielił święceń kapłańskich cześciu klerykom, wśród nich ks. Anastazemu Mankowskiemu z Peru, Ill.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Anne Adams Modelko 1828.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

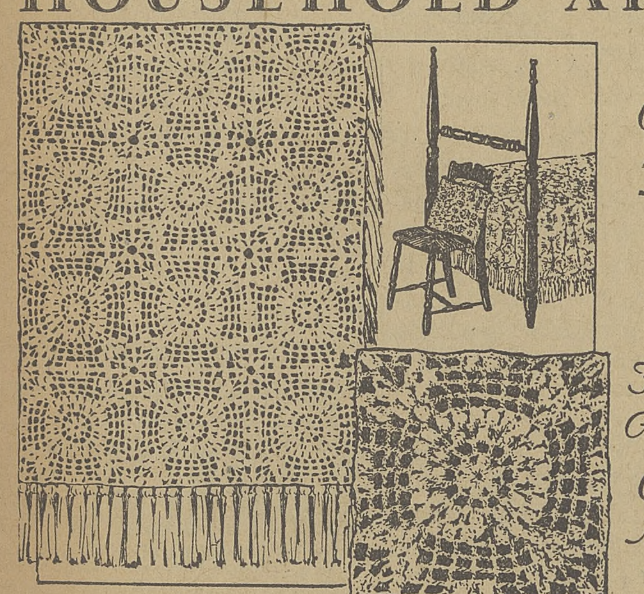
....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks
Crochet Makes Handsome Accessories
Crocheted Medallion Pattern 5156

W modełku 5156 znajdziecie kompletne instrukcje do heklowania medaljonów i złączania ich do zrobienia rozmaitych artykułów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Szajka Zamordowała Deputowanego Szeryfa.

Rewolwerowicze Ukryli Się w Górach.

W południowej części stanu Indiana władze szukają czterech rewolwerowiczów, którzy mają być członkami szajki Dillingera, a którzy stoczyli dwie walki z policją i wczoraj wieczorem zastrzelili deputowanego szeryfa, a postrzelili policjanta.

Dzisiaj rychło nad ranem rewolwerowicze ci ukrywali się w górach w pobliżu Henryville, w powiecie Clark, która obstawiono strażą. Dwudziestu pięciu policjantów wysłano z Louisville, Ky., do pomocy w pochwyceniu rewolwerowiczów.

Walkę ze zbrodniarzami stoczyła policja w Seymour, 30 mil na południe od Indianapolis w powiecie Jackson i w Underwood, o 20 mil dalej na południe, w powiecie Clark.

Policjant Jan Pfaffenberger widząc szybko jadących zbrodniarzy wydał rozkaz aby się zatrzymali. Odpowiedzieli oni kulami rewolwerowemi. Chcąc kulami na kule odpowiedzieć, policjant ten został postrzelony trzykrotnie, poczem zbrodniarze odjechali do Underwood.

Tam szeryf Wilbur Amick z powiatu Scott i brat jego, deputowany szeryfa Harold Amick czekali na zbrodniarzy. Gdy gangsterzy wjechali do miasteczka rozbili automobil w pobliżu miejsca, gdzie na nich czekał szeryf z bratem swoim.

Bracia Amick nie widząc nic o postrzeleniu policjanta Pfaffenbergera przystąpili do rozbitej maszyny w celu przeprowadzenia inwestygacji. Gangsterzy zoczywszy gwiazdy tych urzędników strzelili do braci i Harold padł trupem. Szeryf sam rzucił się potem na rewolwerowiczów i pewien jest, że jednego z nich postrzelił. Gangsterzy uciekli w góry, w stronę Scottsburg.

Policja Strzeże Garaży Kom. Autobusowej.

Kompanja ofiaruje $2,500 za ujęcie bombiarzy.

Pięć garaży, należących do „Chicago Motor Coach Co.", zostało umieszczonych wczoraj pod dozór policji. Kompanja autobusowa wydzieliła nagrodę w sumie $2,500 za informacje, któ re naprowadziłyby do aresztowania i ukarania winnych podrzucenia bomby wczoraj wczesnym rankiem pod jej garaż, mieszczący się pnr. 1124 Rosemont ave.

Prezes kompanji autobusowej Jan A. Ritchie, który ogłosił powyższą nagrodę, oświadczył wczoraj, iż dwie podrzucone bomby pod garaż, spowodowały straty na przeszło $6,000.

Policja ze stacji Summerdale, która prowadzi dochodzenia dowodzi, iż podrzucenie bomb spowodowane zostało nieporozumieniami robotniczemi. Prezydent kompanji, Ritchie, który oświadczył, iż cała ta sprawa jest tylko najzwyczajniejszym „rakietem", nie chciał wyjawić żadnej grupy, która w jego opinji odpowiedzialną jest za podrzucenie bomb.

Kongres Musi Skończyć Program— Mówi Prezydent.

Wymienia Pięć Pilnych Projektów Do Prawa.

Washington, 5 czerwca. — Prezydent Roosevelt powiedział wczoraj swoim liderom w kongresie, że życzy sobie uchwalenia 6-punktowego programu ustawodawczego przed odroczeniem się kongresu.

Stanowisko Prezydenta zniweczyło wszystkie zamiary odroczenia sesji w nadchodzącą sobotę, jak to planowali przywódcy demokratyczni.

Program obejmuje następujące punkty:

1. — Ustawodawstwo dające srebru przywilej monetarny.
2. — Bil Wagnera o arbitrażowem załatwianiu sporów robotniczych.
3. — Własny program budowlano-mieszkaniowy Prezydenta.
4. — Nowe władze licencyjne dla A. A. A. (administracji pomocy rolnej).
5. — Kredyty na pomoc bezrobotnym i ofiarom posuchy.
6. — Zatwierdzenie nominacji R. G. Tugwella na podsekretarza rolnictwa.

Przywódcy republikańscy, usłyszawszy o tym programie, przepowiadali, że kongres pozostanie na sesji do sierpnia.

Sen. Robinson, lider demokratyczny, po powrocie z Białego Domu na Kapitol powiedział, że niema mowy o odroczeniu się kongresu przed dwoma tygodniami a może później.

Tylko marszałek Izby Rainey przepowiedział, że zamknięcie sesji nastąpi w przyszłym tygodniu.

WZROST NASTROJÓW RELIGIJNYCH W ROSJI SOWIECKIEJ.

Berlin, 5. czerwca. (Kat. Ag. Pras.) — „Berliner Tageblatt" podaje w depeszy z Moskwy, że rozpoczyna się tam ponownie ze wzmożoną energją wściekła kampanja antyreligijna. Rząd sowiecki wydał zarządzenie, by w kampanji tej zrzeszeniom antyreligijnym pomocne były wszystkie organy rządowe, przedewszystkiem GPU. Powodem wzmożenia walki jest stwierdzony podczas ostatnich świąt stały wzrost religijności wśród ludu zarówno w Moskwie i większych miastach, jak i na prowincji. W wielu miejscach cerkwie tak były przepełnione wiernymi, że nabożeństwa odbywały się nawet na ulicach. Po raz pierwszy od wielu lat w Moskwie oraz w okręgu Donieckim wyszły na ulice procesje w których wzięli udział nawet notoryczni komuniści. W Moskwie doprowadziło to nawet do starć z agentami GPU, którzy wystąpili przeciw uczestnikom procesji. W ślad za tem zamknięto w Moskwie kilka świątyń, w okręgu Nadwołżańskim zamknięte cerkwie zamieniono na kluby komunistyczne, aresztowano 42 kapłanów pod zarzutem zabronionego przez państwo nauczania młodzieży. Nie powstrzymuje to dalszego odrodzenia religijnego. Ze wszystkich stron Rosji nadchodzą wiadomości, że tam, gdzie cerkwie i świątynie pozamykano, wierni zbierają się na modlitwy w piwnicach i katakumbach.

Sapczyński postrzelony przez policjanta.

Detroit, Mich. — Józef Sapczyński, lat 19, został ciężko postrzelony w głowę przez policjanta i leży w groźnym stanie w szpitalu. Policjant tłumaczy się, że dał ognia, kiedy kilku wyrostków, wśród nich Sapczyński, rzekomo kradnących jakieś żelazo, nie usłuchało rozkazu zatrzymania się rzucając się do ucieczki. Sprawą zajęła się prokuratorja.

Zgon generała.

Washington. — Gen. bryg. F. M. Rumbold, spensjonowany, zmarł w weterańskim szpitalu Mount Alto po dwóch latach choroby. Służył on w wojnie światowej najpierw jako dowódca 3-go pułku piechoty, a potem dowodził artylerją polową na odcinkach St. Mihiel i w Argonne, gdzie uległ zatruciu gazami.

Strosz oznacza palik, albo tykę do podpierania roślin.

7 Poszukiwaczy Nafty Zginęło w Eksplozji Dynamitu.

Norman, Okla., 5 czerwca. — Siedmiu członków ekspedycji poszukiwaczy źródeł nafty poniosło wczoraj śmierć w przypadkowej eksplozji magazynu dynamitu o kilka mil od Norman.

Jeden z zabitych, V. Wernon, był zatrudniony przez Sinclair Prairie Oil Co. Inni byli zatrudnieni przez Petty Geophysical Explorations Co., pracującej pod kontraktem dla firmy Sinclaira. Zwłoki wszystkich siedmiu, okropnie poszarpane, zostały rozrzucone w promieniu 200 jardów.

Deszcze Trochę Odwilżyły Spieczone Pola Farmerskie.

Ciepłe deszcze letnie, padające na spieczone farmy w szeroko rozrzuconych częściach środkowego zachodu, przyniosły wczoraj pewną ulgę farmerom znajdującym się w obliczu kompletnej ruiny zbiorów. — Deszcze spadły również w północnej i środkowej części Illinois, a po południu skropiły nieco Chicago i powiat Cook.

Lepsze nowiny dla całego terytorjum dotkniętego klęską suszy, wyjąwszy zachodnie sekcje Kansas i Nebraski, przyszły z przepowiednią dalszych burz i deszczów na dzisiaj i jutro. Nie oczekuje się jednad deszczów dość obfitych, aby mogły złamać stanowczo długie oblężenie posuchy.

Większość deszczów wczorajszych spadła w Indiana, obydwu Dakotach, Iowa, Minnesota i Oklahoma. Szczęśliwie dla farmerów warzywnych w powiecie Cook, nie wiele z cennych deszczów zmarnowało się na Chicago. Jednak w południowej części powiatu dobry deszcz lał przez godzinę.

SYN NIE ZDAŁ EGZAMINU; MATKA ODEBRAŁA SOBIE ŻYCIE.

Crawfordsville, Ind., 5 czerwca. — Pani Vannie S. Taylor, lat 45, z Omaha, Neb., powiesiła się w pokoju hotelowym, dowiedziawszy się, że jej syn, Brooks Taylor, przepadł w egzaminach kolemjum Wabash i nie dostał dyplomu na uroczystościach graduacyjnych. Przybyła ona specjalnie z Omaha do Crawfordsville, aby być obecną na graduacji syna.

STRAJKIERZY WRACAJĄ DO PRACY W TOLEDO.

Toledo, O., 5 czerwca.—Strajkujący robotnicy automobilowi podpisali wczoraj ugodę, która zamyka wszystkie spory w Electric Auto-Lite Co. i dwóch innych fabrykach części automobilowych i usuwa niebezpieczeństwo strajku generalnego w Toledo. Pikiety strajkowe zostały odwołane i robotnicy wrócili dzisiaj do pracy.

EKSPLOZJA BOMB POD GARAŻEM AGENCJI EKSPRESOWEJ.

Dwie inne bomby eksplodowały ubiegłej nocy pod garażem na blok długim, pnr. 410 Milwaukee ave., należącym do Kolejowej Agencji Ekspresowej. Wskutek spadającego szkła, zostało zranionych lekko dwie kobiety i dwóch mężczyzn. Ogromny budynek garażowy sięga ulic Milwaukee ave., Des Plaines i Halsted, oraz przylega do torów kolejowych kompanji North-Western. Pierwsza bomba wybuchła od strony ulicy Halsted, druga zaś od głównego wjazdu od strony Milwaukee ave. Dochodzenia policji dotąd nic nie wykazały.

Senat ma głosować w sprawie bonusu.

Washington. — Weterani Wojen Cudzoziemskich mówią, że 50 senatorów jest gotowych głosować za zwolnieniem senackiej komisji finansowej z dalszego rozważania bilu bonusowego Patmana i oddaniem projektu pod głosowanie.

Fatalne ukąszenie pająka.

Los Angeles, Cal. — Zmarła tu od ukąszenia czarnego pająka, zwanego „czarną wdową" 71-letnia Mary Proctor.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE BAZYLIKI STE ANNE DE BEAUPRE.

Quebec, 5 czerwca. — W 14 lat po katastrofalnym pożarze, jaki zniszczył sławną na cały świat świątynię św. Anny de Beaupre, odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowej, wspaniałej bazyliki.

Osiem tysięcy osób, wśród nich wielu Amerykanów, uczestniczyło w ceremonjach poświęcenia, dokonanego przez Wikarjusza Apostolskiego Ks. Martina J. Lajeunesse z Keewatin.

Kazanie wygłosił Ks. L. P. Levesque, C. SS. R., z Ste Anne de Beaupre, Prowincjał Redemptorystów.

Ceremonje były wstępem do sezonu pielgrzymek i ściągnęły setki pielgrzymów ze wszystkich stron świata.

OBCHÓD BOŻEGO CIAŁA W KRAKOWIE.

Prezydent Mościcki szedł za celebrującym metropolitą Sapiehą w otoczeniu szwadronu ułanów.

Warszawa (Pat), 5 czerwca. — Święto Bożego Ciała obchodzone było w Polsce jak zwykle uroczystemi procesjami przy uczestnictwie ogromnych mas ludności.

W Krakowie w procesji, która z katedry wawelskiej przeszła do rynku, uczestniczył P. Prezydent R. P., który postępował za celebrującym metropolitą Sapiehą w otoczeniu członków rządu i szwadronu ułanów z dobytemi szablami. W procesji brała udział również brazylijska misja wojskowa z generałem de Castro na czele. Po Procesji Pan Prezydent przyjął członków misji na Zamku Wawelskim.

Skazaniec ratuje dom dla rodziny.

Raleigh, N. C. — James Sheffield, skazany na śmierć w krześle elektrycznem za morderstwo, postarał się uratować swój obdłużony dom dla żony i dzieci. Ostatnio podpisał on papiery H. O. L. C. aprobując pożyczkę $2,098 na spłacenie morgeczu i teraz spokojnie oczekuje egzekucji.

Baliński zwycięzcą w wyścigach.

Richmond, Va. — Odbyły się tu wyścigi motocyklowe, z których Ludwik Baliński, znany motocyklista, wyszedł zwycięsko robiąc 10 mil w 10 minutach i 15 sekundach.

Zatruta guma do żucia.

Sacramento, Cal. — W wielu domach znaleziono podrzucone pod drzwi kawałki gumy do żucia, zawierające truciznę. Policja szuka manjaka-truciciela.

Wódz armji tybetańskiej oślepiony.

Simla, Indje. — Z Lhassy, tajemniczej stolicy Tybetu, nadeszła wiadomość o strasznej karze, jaka spotkała byłego dowódcę armji tybetańskiej Lung Szara, który po śmierci Dalaj Lamy, w grudniu, chciał się ogłosić władcą Tybetu. Z wyroku kapłanów, wyłupiono mu oczy.

Premjer Doumergue członkiem Akademji.

Paryż. — Premjer Gaston Doumergue został obrany członkiem Akademji Umiejętności Politycznych. Premjer dostał 39 z 40 głosów w tajnem balotowaniu. Baron Carton de Wiart został obrany na miejsce po zmarłym tragicznie królu belgijskim Albercie.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
MARJANNA KOZIOŁ

członkini Dziewic Różańca św., 1-go Drzewa przy parafji św. Jana Kantego. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go czerwca, 1934 roku, w kwiecie wieku.

Dom żałoby pnr. 1213 W. Fry ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Kozioł, matka; **Genowefa, Bronisława**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

KAWALERZYŚCI NIEMIECCY SKŁADAJĄ WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 5 czerwca (Pat). — Członkowie ekip, biorących udział w międzynarodowym konkursie hippicznym w Warszawie — francuskiej, niemieckiej i łotyskiej — złożyli wczoraj wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Tak więc poraz pierwszy w historji przedstawiciele armji niemieckiej złożyli hołd Polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF MODELSKI

członek Tow. św. Jana Kantego, Nr. 194 Z. P. R. K. i Klubu Dobrkowian — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6go czerwca, b. r. o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pr. 1107 Cornell ulica do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa (z domu Popiela) żona; **Marjanna i Stanisława**, córki; **Michał Dalka**, zięć; **Jan**, brat; **Ludwika**, bratowa; **Anna, Boryca**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 No. Ogden Ave., Tel. Monroe 1255. 5

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
WINCENTY SIENKIEWICZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go czerwca, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2038 Charleston ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Nadrowska i Józefa Komorowska, córki; **Michał Komorowski**, zięć; **Marja i Julja**, synowe; wnuczki, i wnuki, wraz z całą rodziną.

Proszę nie przysyłać kwiatów.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Armitage 1921.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANNA SÓWKA

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. i Tow. Patrjotycznych Polek 3go Maja, Grupa 13 Z. P. w A. — po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go czerwca, 1934 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7go czerwca, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego C. E. Knakiewicza, pnr. 2041 Carolina ul.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, Józef, Anna, Jan, Helena, Stanisława i Agnieszka, dzieci; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 0552.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
KAROL MADEJCZYK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 2go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2:30 rano, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Helena, Eleonora, Stanisław, Genowefa, Izabella, Adela i Bronisława**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Telefon Armitage 4630.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój,

Ś. P.
BRONISŁAW DREWS

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go czerwca, 1934 roku, o godzinie 5:30 po południu, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Emma, żona; **Marjanna**, córeczka, wraz z całą rodziną.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JÓZEF KAMIŃSKI

nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go czerwca, 1934 roku, o godzinie 10ej rano w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3129 N. Springfield Ave.

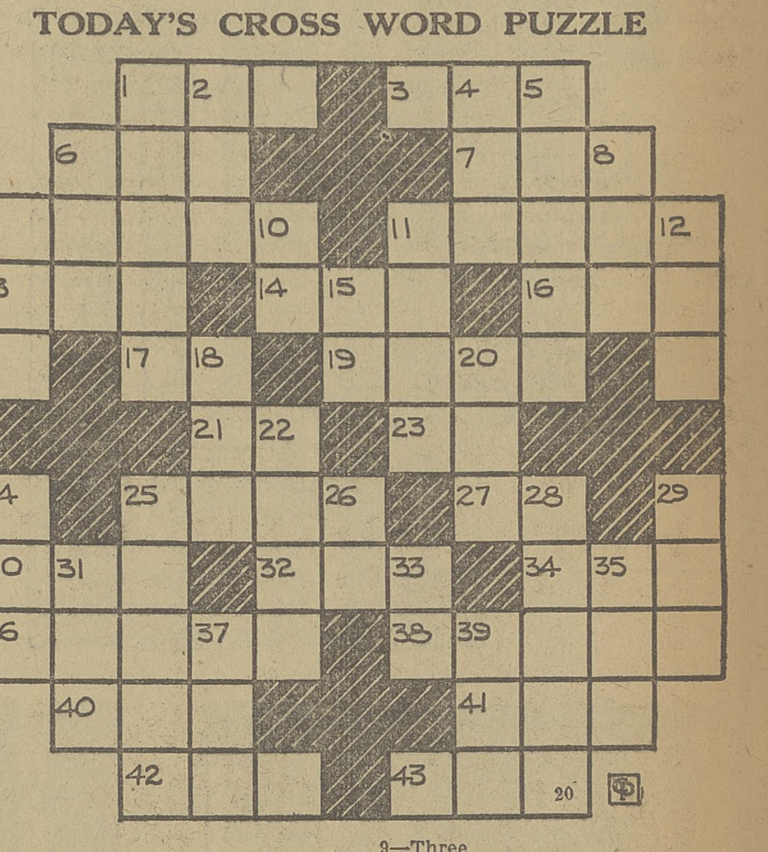
Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Jadwiga Kamińska, żona, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6694.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



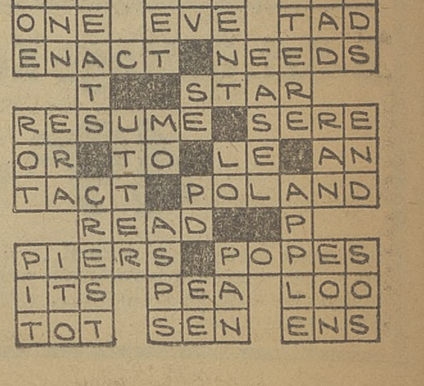
ACROSS

1—Witch
3—Lair
6—Swine
7—Steep in water
9—One who tunes
11—"———" by Joyce Kilmer (a well known poem, recently set to music)
13—An American made car
14—Form of to be
16—A barrier across a water course
17—International language
19—Organs of hearing
21—Suffix meaning agent
23—International language
25—Mode of transportation in England corresponding to our street cars (singular)
27—Toward
30—Title of respect
32—Knowledge
34—By way of
36—A unit of cubic measure—35.31 cubic feet
38—Places for heating or baking
40—Tell
41—Man's name
42—Lair
43—Amount (abbr.)

DOWN

1—"Love ——— and cherish"
2—Era
4—Commit a mistake
5—Wants
6—Color
8—Beverage
9—Three
10—Sun god
11—Lacerate
12—Small (Scottish)
15—In regard
18—Over (contraction)
20—Decay
22—Instrument for gathering leaves
24—Beast of burden
25—Step heavily
26—Pronoun
28—Open
29—Fuel
31—Possessive neuter gender pronoun
33—Deny
35—Girl's name
37—Grain
39—"———, vigor and vitality"

Answer to previous puzzle



PODWÓJNE ZNACZKI PRZEZ CAŁY DZIEŃ W ŚRODĘ — GODZINY INTERESU OD 9 RANO DO 5:30 WIECZOREM

Ochrońcie Swe Materace Przez Użycie Tych, z Niebielonego Muślinu



POWŁOK NA MATERACE

Starannie robione, z tasiemką do zawiązywania. Do wyboru wielkości na łóżka pełnej wielkości, ¾ i „twin". KAŻDA.......... **69c**

NIEBIELONY MUŚLIN

Jard szeroki! Krajany z pełnych zwojów. Na prześcieradła, poszewki, etc. JARD.................... **7½c**

BIELONY MUŚLIN

O miękkiem wykończeniu. Na prześcieradła, powłoki na materace, etc. Krajany z pełnych zwojów. JARD...................... **9½c**

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT STORES

Now 7 DEPT. STORES

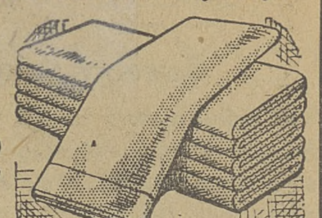
GOLDBLATT BROS.

Copyright, 1931, by Goldblatt Bros., Inc.

UPTOWN CHICAGO: **Broadway at Lawrence**
NORTH SIDE STORE: **Lincoln & Belmont Ave.**
NORTHWEST STORE: **Chicago & Ashland Ave.**
SOUTH SIDE STORE: **47th Street & Ashland**
SOUTHEAST STORE: **91st St. & Commercial**
HAMMOND (IND.) STORE: **Hohman Ave. & Sibley**
New Store: Joliet, Ill., Chicago and Cass Streets

Same Je Obrąbcie! Oszczędźcie Na Tych 81x90 Cal. Nieobrąbianych

Bielonych PRZEŚCIERADŁACH



Dobre, trwałe prześcieradła o miękkiem wykończeniu, z tasiemkowym brzegiem. Gdyby były obrąbiane, sprzedawanoby je po 89c! Specjalnie cenione, KAŻDE **67c**

JARD SZEROKIE BUTCHER PŁÓTNO

Extra grubej jakości... wybielone. JARD........... **13½c**

Skorzystajcie z Tego Specjalnego Zakupna Czysto JEDWABNEJ KREPY

Organdynowe Pokrowczyki! Stemplowane Pokrowczyki!



Rayonowe Nowościowe Pokrowce

W Pastelkowych Odcieniach

Znacznie przyozdobią Wasz dom. W wyborze ładnych kolorów i deseni. Nadzwyczaj dobre kupno. Każdy.............. **8½c**



W Wielu Pięknych Wzorach!

Dażo Gatunków

Świeże, piękne organdynowe pokrowczyki i pokrowczyki z art materji, stemplowane w ładne wzory. **3½c** sztuka

Kupcie Sobie Dostateczny Zapas Na Kilka Lat!

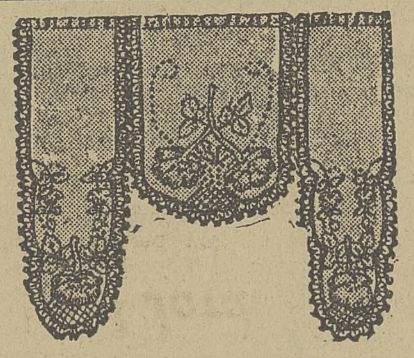
Jest to oferta, z której każda gospodyni, znajdująca przyjemność w przyozdabianiu swego domu, zechce skorzystać. Jest tak wielki wybór, że znajdziecie akurat to co Wam się podoba... po tak niskiej cenie, że nie możecie jej pominąć.

Krinkled Kapy Na Łóżka



Stemplowane w Ładne Wzory

81x90-calowe kapy na łóżka z trwałej krinkle materji. Desenie są tak łatwe do haftowania, że będzie to dla Was przyjemnością. KAŻDA.... **87c**



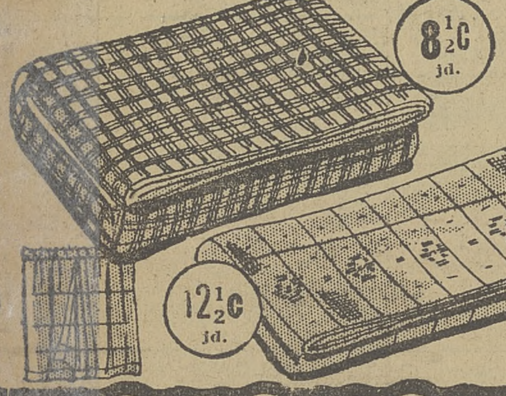
DRAPERJE NA DRZWI

Ładnie Stemplowane

44c każda

Z czysto lnianej albo ekru cliona materji. Dużo pięknych deseni. — Przybądźcie wcześnie po najlepszy wybór.

Specjalna Sprzedaż Grenadyny na Firanki



W Użytecznych Fabrycznych Długościach

Ładna grenadyna w drobnych cętkowanych i gronowych deseniach, doskonała na letnie firanki. Przyjdźcie i obejrzyjcie ten świetny wybór jak najrychlej. JARD....... **12½c**

39-calowa EKRU MARKIZETA

Pozostałego z fabryki gatunku. JARD........................ **8½c**

Proste i Frendzlowate Koron. Panel Firanki



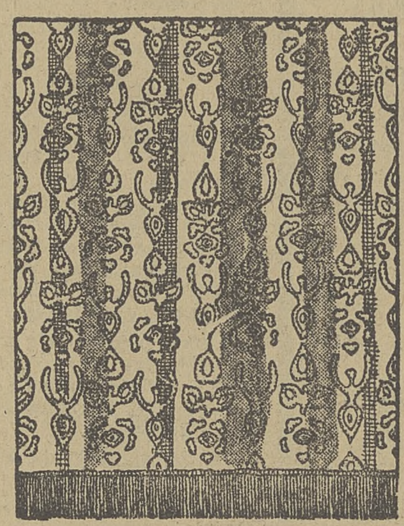
45 Cali Szerokie—2 1-4 Jarda Długie

Grupa panel firanek, dość ładnych do najbogatszych domów. W wielkim wyborze modnych wzorów... wszystkie z trwałej tkaniny... w popularnym ekru odcieniu. **$1.00** Każda

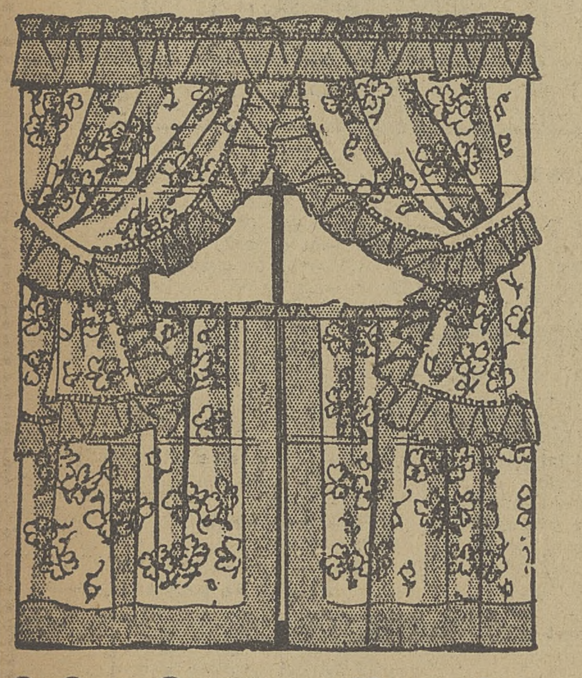
Jacquard Casement Wzorzyste

PANEL FIRANKI

69c Każda



Na te modne panel firanki użyto rayonowych i bawełną mieszanych nici. Są 39 cali szerokie i 2 1-6 jarda długie... wszystkie wykończone bullion frendzlami.



6-Szt. Cottage Komplety

49c Komplet

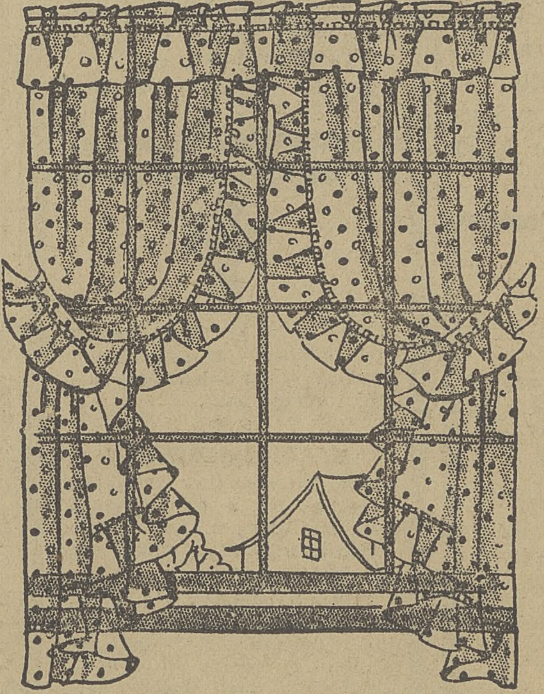
Robione z dobrej voile materji... w wyborze barwnych, kwiecistych drukowanych wzorów. Będziecie lubieli kombinacje kolorów... ozdobione kolorowemi wstawkami.



Rayonowe Filet

Koronkowe PANEL FIRANKI

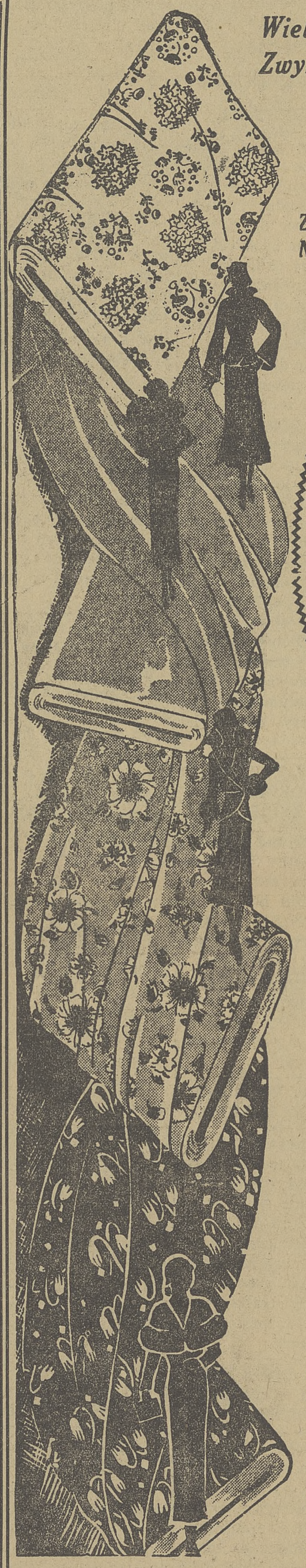
45 cali szerokie... 2¼ jarda długie... wykończone 6-calowemi rayonowemi frendzlami. W ładnie dobranym naturalnym kolorze. KAŻDA....... **$1.39**



PRISCILLA FIRANKI

98c Para

Chłodne! Świeże! Ładnie szyte z kremowej albo ekru grenadyny z tkanemi cętkami. 36 cali szerokie... 2¼ jarda długie!



Wiele Druków i Równych Kolorów!
Zwykle Sprzedawane po 79c Jard!

Takiej sposobności uszycia kilku modnych sukien za małą sumę nie pominie żadna kobieta, która choć cokolwiek zna się na szyciu. Najmodniejsze 1934 wzory! Najpowabniejsze kolory!

Zobaczcie te bogate CZYSTO JEDWABNE KREPY na chłodne letnie sukienki! 39 cali szerokie!

59¢ JARD

36 i 39-calowe

BAWEŁNIANE MATERJE

35¢ JARD



Z Pełnych Zwojów!

Drukowana Seersucker!
Kolorowa i biała pika!
Waffle materja!
Koronkowa materja!
Jenny Lind druki!
I wiele innych, równie modnych!

Oszczędne Kobiety! Przybądźcie Wcześnie Po Te

RESZTKI

MODNYCH PRALNYCH MATERYJ

12½¢ JARD



- *Wzorzyste Dimities*
- *Wzorzyste Perkale*
- *Równo-kolorowe Voiles*
- *Wzorzyste Piques*

Będzie przyjemnością szyć nowe suknie dla siebie i dla dzieci z tych pięknych materyj... szczególnie gdy się zważy, ile można sobie przez to oszczędzić! Długości od 1 do 10 jardów... wszystkie 36 cali szerokie. Jest bardzo dużo nowych letnich deseni i kolorów! Zobaczcie je!

Postanówcie przybyć wcześniej po najlepszy wybór!

Kontynując Naszą Wielką Ogólno-Sklepową Sprzedaż!

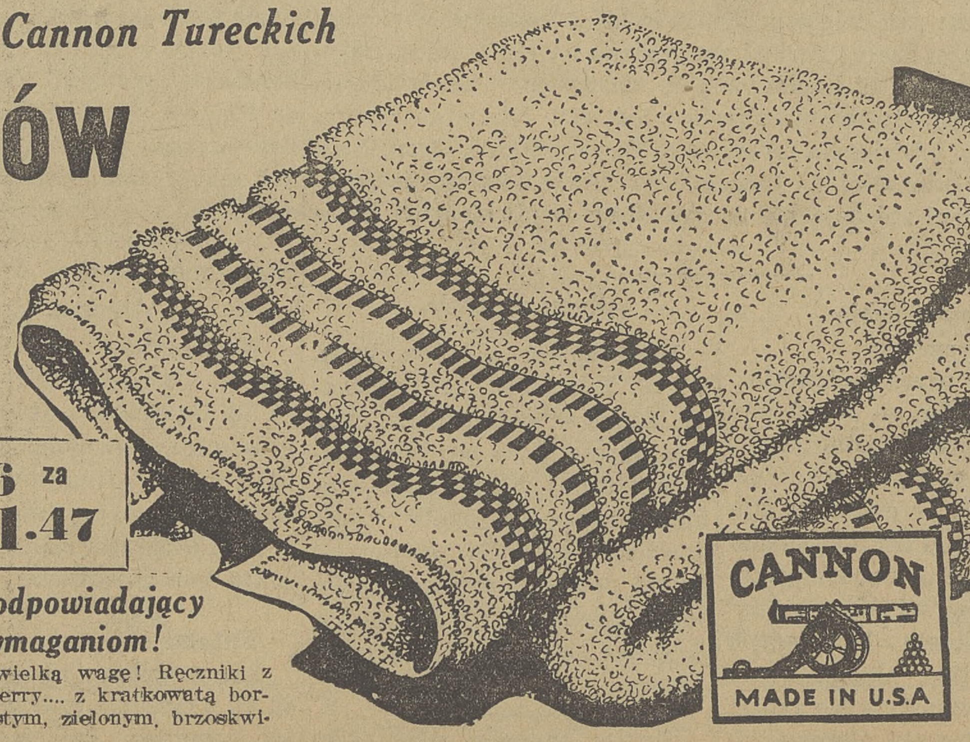
500,000 "Mansize" Cannon Tureckich

Ręczników

Wielkości 22x44 cali!

25¢ Każdy

6 za $1.47



Każdy ręcznik to produkt odpowiadający naszym WŁASNYM wymaganiom!

Oferta, która posiada dla Was wielką wagę! Ręczniki z absorbującej, podwójno-nitkowej terry.... z kratkowatą bortą, w kolorach: niebieskim, złocistym, zielonym, brzoskwiniowym, orchid i czerwonym.

CANNON MADE IN U.S.A

Niebieskie, zielone, złociste, brzoskwiniowe, orchid i czerwone brzegi.